

No. 171

XXX r.
istnienia.

Cena numeru
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dop. list. 4.31 gr
Odnos. za karta 30. g

Z przes. poczt.

Mies. z dop. list. 5.71 gr
Pozn Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administracja

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28.

Konto P.K.O. 60594.

Red. przyjmuje od 5-7

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się.

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEŻNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 24 czerwca 1927r.

Premjera w stołecznej Radzie Miejskiej.

Prezesem został wybrany p. Jaworowski głosami „oboju sanacyjnego” PPS. i Żydów.

Warszawa 23.6. (pat)

W myśl dekretu o samorządach miejskich na dzisiejszym posiedzeniu rada miejska ma dokonać wyboru prezydenta miasta, prezesa rady miejskiej wiceprezydentów i wiceprezesów.

O godz. 18,36 dotychczasowy prezydent miasta p. Jabłoński, otworzył posiedzenie, poczem wybrano przez aklamację na asesorów radnych: Pawłowski i Chrzczonowski z Narodowego Koła Gospodarczego (lista 12)

Po przerwie o godz. 9,05 po ukonstytuowaniu się komisji instrucyjnej, przewodniczący wezwał do zgłoszenia kandydatur na prezesa rady miejskiej

ZGŁOSZONE ZOSTAŁY DWIE KANDYDATURY

radnego dr. Józefa Zawadzkiego (Nar. Koło Gospodarcze) oraz radnego Rajmunda Jaworowskiego (PPS)

Ponieważ w myśl regulaminu na prezesa rady miejskiej może być wybrany radny tylko absolutną większością głosów radnych głosujących, przeto pierwsze głosowanie, które dało: 45 głosów dla radnego Zawadzkiego, 50 głosów dla radnego Jaworowskiego i 16 głosów dla radnego Kaden-Bandrowskiego, - zaś absolutna większość przy liczbie 117 głosujących wynosiła 59, przewodniczący stwierdził że głosowanie nie dało wyniku, wobec czego

ZARZĄDZIŁ DRUGIE GŁOSOWANIE

między dwoma radnymi, którzy otrzymali największą ilość głosów. W drugim głosowaniu radny Zawadzki otrzymał 45 głosów, radny Jaworowski 66 głosów, białych kartek oddano 6. Wobec nowego prezydenta Jabłońskiego ogłosił, że

PREZEM RADY MIEJSKIEJ

WYBRANY ZOSTAŁ RADNY JAWOROWSKI

(PPS) i z tą chwilą pan Jabłoński oddał przewodnictwo nowemu prezesowi.

Obradowano w dalszym ciągu pod przewodnictwem prezesa Jaworowskiego przyczem rada miejska ustaliła liczbę wiceprezesów i sekretarzy rady miejskiej:

Na propozycje radnego Szczypiorskiego (PPS) ustalono liczbę wiceprezesów na 4-ch, liczba sekretarzy pozostała, jak dotychczas to jest 8-miu.

Po przerwie przystąpiono do wyboru 4-ech wiceprezesów rady miejskiej. Zgłoszone następujące kandydaty: z listy Nr. 12 radnych Wilczyńskiego i Sarzyńskiego, z listy PPS radnego Ziółkowskiego z listy 25 radnego Rogowicza, z listy 16 radnego Mayzla.

W głosowaniu na wiceprezesów zostali wybrani: radny Wincenty Ziółkowski 64 głosami, Stanisław Wilczyński 59 głosami, Jan Rogowicz 83 gł. Maurycy Mayzel 63 gł. Dwaj ostatni wybrani w drugim ściślejszym głosowaniu.

Pożyczka zagraniczna.

Podpisanie kontraktu pożyczkowego nie ulega wątpliwości

WARSZAWA, 23.6 (tel. wł.)

W CZORAJSZĄ NARADĄ NOCNA W PREZYDIUM RADY MINISTRÓW, POD PRZEWODNICTWEM WICEPREMIERA BARTLA, W KTÓREJ WZIĘLI UDZIAŁ MINISTROWIE ZALESKI I CZECHOWICZ I WICEPREZES BANKU POLSKIEGO, DR. MEYNARSKI, TRWAŁA OD GODZ. 10 DO 1-EG W NOCY.

TEMATEM OBRAD BYŁA DYSKUSJA NAD WYCZERPUJĄCEM SPRAWOZDANIEM, KTÓRE PO POWRODZIE Z PARYŻA ZŁOŻYŁ WICEPREZES MEYNARSKI O PRZEPROWADZONYCH TAM OSTATECZNYCH ROKOWANIACH

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, PODPISANIE KONTRAKTU POŻYCZKOWEGO NIE MOŻE ULEGAĆ W TEJ CHWILI ŻADNEJ WĄTPLIWOŚCI, O CZYM ŚWIADCZY CHOĆBY TO, ŻE WRAZ Z P. MEYNARSKIM POWRÓCILI DO WARSZAWY PRZEDSTAWICIELE KONSORCJUM BANKOWEGO P. MONNET I FISHER.

Sejm w hołdzie prochom Wieszcza

Uroczyste posiedzenie obu izb. — Rząd jak zwykle, będzie nieobecny

Warszawa, 23-6 (tel. wł.)

Uroczyste zebranie Sejmu dla uczczenia pamięci Juliusza Słowackiego odbędzie się jutro, o godz. 10 przed południem.

Sala sejmowa przybrała niezwykle uroczysty wygląd. Podjum prezydium, łoża prezydenta i Premjera udekorowana kwiatami i zielenią. Dziś to znaczy w piątek o g. 10 rano Sejm zbierze się na uroczyste posiedzenie ku czci Słowackiego, z jednym punktem porządku dziennego:

Imieniem Sejmu przemówi wice-

marzałek Jan Dębski. Przemówienia posłowie wysłuchają stojąc.

W ostatniej chwili w naradach parlamentu zarysował się projekt, ażeby zebranie to urządzić wspólnie z członkami Senatu.

Dziś przed południem p. marszałek Sejmu Rataj i marszałek Senatu Gdampczyński postanowili złożyć u trumny Słowackiego wspólny wieniec od Sejmu i Senatu.

Jak się dowiadujemy członkowie rządu na tem posiedzeniu obecni nie będą.

Kino Dom Ludowy.

Przejazd 54.

2511

Dziś.

Dziś.

Arcydzieło z podróży arcydzieł filmowych

Złodziej z Bagdadu

W roli głównej król ekranu

Douglas Fairbanks.

Ceny miejsc: W dniu powszednim na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od g. 1 do 3 po pół, I m. 60 gr. II m. 30 gr. III m. 20 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 5 p. p. I m. 80 gr. II m. 40, III, 5 m. 30 gr.

Na pokojową nutę.

Min. Stresemann zdaje sprawozdanie przed Reichstagem z pobytu w Genewie

Niemcom nie jest wiadome o tworzeniu się koalicji antysowieckiej.

Berlin, 23-6 (pat)

Prezydent Reichstagu Loebe otworzył dzisiejsze posiedzenie przy zapelnionej sali i trybunach. Łoże dyplomatyczne zajęli przed stawiciele wszystkich niemal państw, akredytowanych w Berlinie. Na ławach rządowych obecny tylko minister Spraw Zagranicznych Stresemann. Porządek dzienny przewiduje tylko jeden punkt: deklarację rządową o polityce zagranicznej Rzeszy. Bezpośrednio po otwarciu posiedzenia zabrał głos minister Spraw Zagranicznych dr. Stresemann.

P. minister Stresemann powołał się na głos „Izwestij”, które oświadczyły wyraźnie, że w Genewie nie udało się osiągnąć zgody Niemiec na przyłączenie się do bloku antysowieckiego.

Minister Stresemann podkreślił ponadto, że jest rzeczą zrozumiałą, że zerwanie stosunków angielsko-sowieckich było wyrażeniem tak doniosłym, że musiało wywrzeć ogromny wpływ na całą sytuację międzynarodową. Niemcy nie zajęły żadnego stanowiska wobec zerwania stosunków sowiecko-angielskich i tylko ubolewają głęboko nad tym faktem, jakkolwiek by się te sprawy rozwijały.

Dalej oświadczył minister Stresemann, że nie zmienił on nic w niemieckiej polityce zagranicznej, lecz niema nadziei, aby jego oświadczenie zdołało położyć kres frazesowi o tworzącej się koalicji antysowieckiej. Chce on jednak zapewnić raz jeszcze z całą stanowczością, że o żadnej takiej koalicji niemu nie jest wiadomem.

W porozumieniu z innymi państwami

bronimy się przeciwko propagandzie rewolucji światowej; nie jest to żaden wynik nieprzyjawnego stanowiska, ale najprostszym skutkiem dążeń samozachowawczych, wspólnych wszystkim państwom. Obecne czasy przyniosły dwa momenty: zamordowanie Polka siewickiego w Warszawie i zerwanie stosunków dyplomatycznych z Anglią. Morderstwo na osobie Polka siewickiego w Warszawie miało charakter skomplikowany. Jeżeli prawdziwe były różne wiadomości, to staliśmy wobec niebezpieczeństwa, że wzburzenie w Moskwie i w całej Rosji, wywołane przez ten fakt, stawało się tak silne, że żądania, które z tego powodu postawione zostały Polsce, mogły doprowadzić do niezwykle napięcia między obu krajami. Na zasadzie naszych dobrych i poprawnych stosunków z Rosją sowiecką byliśmy uprawnieni i obowiązani do zwrócenia uwagi w sposób przyjazny przedstawicielowi unji sowieckiej, że godne ubolewania wydarzenie warszawskie nie powinno doprowadzić do zaostrzenia sytuacji europejskiej. Służymy bowiem tylko pokojowi i jeżeli tylko jesteśmy w stanie, pracujemy dla tego celu. Mogłem stwierdzić z zadowoleniem, że rząd sowiecki nie ma zamiaru wykorzystywania tego incydentu do czegoś innego, jak tylko do żądania od rządu polskiego zadośćuczynienia.

Minister Stresemann zakończył przemówienie oświadczeniem, że obecny rząd niemiecki, który wyraźnie zgłosił wyrzeczenie się myśli o rewancie, zwraca się dzisiaj do Francji z zapytaniem, czy duch wojny ma odziaływać w dalszym ciągu na stosunki, czy też duch pokoju. Nietylko Niemcy, lecz wszystkie narody, które pragną pokoju, upoważnione są do postawienia tego pytania, gdyż narody europejskie ponoszą odpowiedzialność.

Po przemówieniu ministra Stresemanna wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja.

Matki Boskiej Ostrobramskiej

Nie wolno cześć poddanym Litwy

Wilno, 23-6 (tel. wł.)

Z pogranicza sowieckiego donoszą, że w związku ze zbliżającym się terminem koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej celem uniemożliwienia wzięcia udziału ludności litewskiej w obchodzie koronacyjnym władze litewskie zamsnęły gdańcę polsko-litewską i zwiększyły ilość straży pogranicznych.

W związku z tym, że w związku ze zbliżającym się terminem koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej celem uniemożliwienia wzięcia udziału ludności litewskiej w obchodzie koronacyjnym władze litewskie zamsnęły gdańcę polsko-litewską i zwiększyły ilość straży pogranicznych.

Sensacyjny proces o oszczerstwo

toczy się przed trybunałem krakowskim

Wł. Grabski contra Jan Stapiński

Warszawa, 23-6 (tel. w.)

W Krakowie rozpoczął się proces o oszczerstwo w druku, wytoczony przez p. Władysława Grabskiego przeciwko Janowi Stapińskiemu i Tadeuszowi Stapińskiemu.

D. 12 lipca 1925 r., w tygodniku „Przyjaciół Ludu”, wydawanym przez Jana Stapińskiego, a redagowanym przez jego syna Tadeusza, ukazał się artykuł, p. t. „100,000 zł. dla powozian, a 40,000 zł. dla siebie”. W artykule tym zarzucono ówczesnemu premierowi i ministrowi skarbu, p. Władysławowi Grabskiemu, iż wypłacił sobie „remunercję” w wysokości 40,000 zł. W zakończeniu artykułu autorowie domagali się zwrotu tych pieniędzy do kasy skarbu państwa.

Pierwsza rozprawa toczyła się przed sądem przysięgłych, obecnie zaś, na mocy ustawy prasowej z dn. 10 maja r. b., przeszła do sądu karnego. Na rozprawę wezwano, jako świadków, prof. Bartla, posłów Michałskiego, Thugutta, Byrkę i Wyrzykowskiego oraz senatora. Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońca stawia wniosek o uznanie trybunału za niewłaściwy i przekazanie z powro-

tem sprawy sądowi przysięgłych. Twierdzi, że ustawa prasowa z d. 10 maja r. b. nie może się stosować do sprawy, która już toczyła się przed sądem przysięgłych.

Sprzeciwia się temu prokurator i zastępca p. Grabskiego, adw. Bogdani, powołując się na przepisy dekretu o ustawie prasowej.

Trybunał odrzuca wniosek obrońcy i przystępuje do przesłuchania oskarżonych. Rozprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni.

Fikcyjny „sąd ideowy” skazał Kowerdę na śmierć.

Wilno, 23-6 (tel. wł.)

Według doniesień z Mińska, tamtejsze koła komunistyczne zaistnieć miały „sąd” nad zabójcą Wojkowską, Borysem Kowerdą. W roli prokuratora występował „ks” poseł na Sejm, Kochanowicz.

„Sąd” wydał na Kowerdę wyrok śmierci przez rozstrzelanie.

Ohydna zbrodnia dwu obłąkańców.

Berlin, 23-6 (tel. wł.)

W pobliżu miasta Stoermede znaleziono okropnie zmasakrowane zwłoki 16-letniej dziewczyny, która padła ofiarą morderstwa na tle seksualnym.

Sledztwo ustaliło, iż zbrodnię tę popełnili dwaj złooczyńcy chorzy umysłowo, zbiegli z pobliskiego zakładu dla obłąkańczych.

Miejski Kinematograf Oświatowy

Od wtorku, dn. 21 — czerwca 1927 r.

Dla do-rosłych **krzyżowa droga białych niewolnic**

Dla mł-dzieży **Biały Bóg Papuasów**

W poczekalni radjo-koncerty bezpłatnie.

Zwiedź koniecznie

Międzynarodową Wystawę Sanitarno-Higieniczną

w Warszawie, Al. Ujazdowskie, Szkoła Pedagogicznych. Ciekawe i bogate ekspozycje krajowe i zagraniczne. Muzea, Kina naukowe, Koncerty Namysłowskiego i 21 p. p. 2195—

Straszna zbrodnia

Zona zabija męża siekierą, mszcząc się za kaotwanie dzieci i za swą mękę.

Z dzieckiem na ręku i okrwawionym narzędziem mordu zgłosiła się do policji, by ponieść karę.

Warszawa 23.6. (tel. wł)
Dziś o godzinie 2-ej nad ranem do policjanta stojącego w bramie domu Nr. 5 przy ulicy Mie dzianej podbiegła mocno zdenerwowana kobieta, trzymająca w jednym ręku maleńkie dziecko a w drugim okrwawioną siekierę i zapytała o kancelarję komisarjatu szóstego.

W komisarjacie kobieta owa oświadczyła

ZABIŁAM MĘŻA, MAM TĘ SIEKIĘRĘ,
PROSZĘ SPRAWDZIĆ...

Narazie myślano, że to obłąkana, lecz gdy po- zwała spokojnie opowiadać, jak to się stało udano się z nią na ulicę Wronią Nr. 21, gdzie mieszkała wraz ze swym mężem, 40-letnim Janem Karwowskim, właścicielem sklepu spożywczego.

Franciszka Karwowska wprowadziła policję do skromnego mieszkania.

NA ŁOŻKU LEŻAŁ MĘŻCZYNA
W KALUŻY KRWI

z licznymi ranami na głowie. Był to mąż Karwowskiej, który już ledwo dyszał. Wezwane natych miast Pogotowie przystąpiło niezwłocznie do opatrywania porażonego siekierą lecz ten

W CZASIE OPATRUNKU ZMARŁ.

Karwowscy pobrali się przed osmiu laty. Mąż

Stefan Jaracz

dotychczas nie odnaleziony.

Lwów, 23-6 (aw)

Dotychczas nie wiadomo o losie artysty Stefana Jaracza, który jeszcze w niedzielę udał się ucharakteryzowany za Siewskiego w niewiadomym kierunku spowodował zerwanie przedstawienia, a od tego czasu nie został odszukany, ani też sam się nie zgłosił.

Wyrażają tu obawę, że zachodzi wypadek samobójstwa. Jaracz już parokrotnie próbował odebrać sobie życie, ostatnio w czasie swego pobytu w Paryżu. Policja prowadzi energiczne poszukiwania. Faktem jest, że Jaracz nie przybył do Warszawy.

Tabela wygranych 10-ej Polskiej Państwowej Loterii

na cele dobroczynne.

45,000 zł. Nr. 33368
10,000 zł. Nr. 10,305
Po 2,500 zł. Nr. 20839 50385
Po 1,000 zł. Nr. 33902 52187 58986
Po 500 zł. Nr. 2905 5998 12732 12862 17396 20000 21182 42333
Po 250 zł. Nr. 1386 9499 14230 17924 22590 24690 33387 36475 43332 52014
Po 100 zł. Nr. 1246 2142 3752 5830 10517 14349 17588 18187 21401 22113 22857 25930 27430 31120 31422 30789 36865 37878 44742 46287 47178 47461 49329 54400.
Po 50 zł. Nr. 1276 3176 3621 3934 4124 4563 5651 6703 7763 12147 12888 15148 18196 19543 20523 22313 23310 23312 24500 25055 28158 32740 36634 36952 37381 38457 40523 42773 4421 48453 48848 49154 51037 53189 55252 55624 56922 58597 59043 59113.
Po 40 zł. Nr. 742 2848 7254 7430 8944 12468 14853 15270 15430 16069 16693 17576 18247 18357 18338 18835 19093 19354 21763 22255 22794 26453 26770 27692 28284 30835 31571 31807 33253 33073 34898 35090 35754 36020 36820 38804 38827 38888 39039 40649 40717 40838 44222 45761 45862 45869 46231 45746
Po 30 zł. Nr. 546 1192 1335 1388 1999 3695 3751 5405 5748 6996 7042 7311 8202 10141 10791 12177 13029 13172 13407 14645 15799 16216 16595 17174 17647 18103 18381 19002 19956 19508 19601 19623 21939 22796 24199 24655 25317 26790 27535 28278 28792 28951 29507 29697 1443 31225 31244 31334 31564 31620 33592 34996 35185 35986 36655 36211 36455 36566 37025 7372 37495 37802

był wdowcem i miał troje dzieci. Druga żona urodziła także troje dzieci. Mąż, który w początkach małżeństwa był wzorowym, z czasem

ZAMIENIŁ SIĘ W NAŁOGOWEGO
PIJAKA I BIŁ ŻONĘ I DZIECI

W wielką sobotę, 1926 roku, gay upił się do nieprzytomności, oblał naftą swą żonę, trzymającą na ręku maleńką córkę Emilkę, a potem chwycił zapalnik

ABY ŻYWCEM ICH UPIEC.

Prerażona kobieta wybiegła w porę z domu tym sposobem uratowała się. Kilka dni później Karwowski również będąc pijany

RZUCIŁ W ŻONĘ PALĄCĄ
SIĘ LAMPĘ NAFTOWĄ.

Innym razem usiłował ją udusić a następnie chwycił czajnik z gotującą wodą i

OBLAŁ JĄ WRZĄTKIEM,

za co został skazany na siedem dni aresztu. Po wyjściu z więzienia mścił się jeszcze więcej na żonie i dzieciach, dowodząc stale, że go żona zdradza. Grzył jej przytem, że ją zabije, poderżnił jej gardło brzytwą, lub porąbie siekierą. Demolował mieszkanie, rzucał w chłopca krzesłem itd. W środę wieczorem Karwowski, powróciwszy z miasta pijany i nie zastawszy w domu żony, zaczął

DEMOLOWAĆ MIESZKANIE

Gdy Karwowska powróciła wieczorem do domu, mąż nie powitał, obrzucił ją gradem obelżywych słów, potem zapowiedział, że jutro zginie z

jego ręki. Karwowska dłuższą perswazją uspokoiła męża, poczem pomogła mu rozebrać się i ułożyć się do snu.

Okolo godz. 2 w nocy płacz najmłodszego dziecka obudził Karwowską, która nakarmiła je. W tym czasie Karwowski przez sen zaczął majaczyć

„DAJCIE SIEKIĘRĘ, DAJCIE NOŻA
ZABIJĘ JĄ”

Prerażona Karwowska, obawiając się, że zbliży się jej ostatnia chwila życia, że mąż lada chwila zerwie się z łóżka i dokona zapowiedzianej od dawna zbrodni, udała się do kuchni, wzięła starą tępa siekierę i zbliżywszy się do łóżka męża

ZADAŁA MU KILKA CIOSÓW W GŁOWĘ.

Po pierwszym uderzeniu, Karwowski zaklął. Obawiając się, że ranny poderwie się i rzuci się na nią, Karwowska zadała mu jeszcze kilka ciosów. Uderzenia te były tak silne, że

KREW TRYSNĘŁA NA ŚCIANĘ
I OBLAŁA OFRAZY NA WYSOKOŚĆ DWOCH
METRÓW NAD ŁOŻKIEM.

Po tych ciosach Karwowska, widząc, że mąż już jest obezwładniony, wzięła najmłodsze dziecko na rękę, włożyła chustkę, w drugą rękę wzięła siekierę i zbliżywszy się do łóżka, gdzie spał syn Wies dysław, powiedziała mu:

— Wstawaj synu, zabiłam ojczyrna.

Rzekłszy to Karwowska wyszła z domu i przez nikogo nie zatrzymywana, udała się do komisarjatu.

Zbrodnia ta wywołała w całej dzielnicy niesłychane wrażenie. Zabójczyni aresztowana i osadzono w areszcie komisarjatu.

Memorandum, miast 3-ciej noty

Mają zamiar wysłać Sowiety

Warszawa 23.6. (tel. wł)

Potwierdzają się wiadomości, iż przygotowywane jest przez komisariat ludowy spraw zaoranicznych w Moskwie memorandum do rządu polskiego o działalność rosyjskich monarchistów na terenie Rzeczypospolitej.

Memorandum opracowywane jest na podstawie materiałów OGPU (wszechzwiązkowego państwowego zarządu politycznego) które, jak dawna „czre

zwyczajka“ obok prowadzenia wywiadu wewnętrznego i walki z przeciwnikami władzy sowieckiej zajmują się całym politycznym wywiadem za granicą. Memorandum to zapowiedziane było ogólnikowo w rocie p. Litwinowa z dnia 1 b. m.

Memorandum, jak słycać, ma charakter ściśle informacyjny i nie można go w żadnym razie uważać za „trzecią notę“ rządu sowieckiego do Polski, o czem poprzednio mówiono.

Jak Stolica przyjmie prochy Wieszcza.

W dniu uroczystym zawieszono zostaną przedstawienia w teatrach, w kinach, oraz zamilkną dźwięki muzyczne w lokalach publicznych.

Warszawa, 23-6 (pat)

Komisariat Rządu na m. stołeczne Warszawę wydał następujące zarządzenie:

„Ze względu na Powagę chwili, związaną ze sprowadzeniem Prochów Juljusza Słowackiego, Komisariat Rządu na m. stołeczne Warszawę zarządza aby w niedzielę, dnia, 26 czerwca, zawieszono zostały przed

stawienia we wszystkich teatrach, teatrzykach i kinematografach, jak również i produkcje muzyczne, we wszystkich miejscach publicznych, z wyjątkiem uroczystych akademji i Przedstawień w teatrach, poświęconych twórczości Juljusza Słowackiego.

Wzywa się również właściciele domów do wywieszenia chorągwi narodowych“.

33961 39746 40848 41627 43011 43792 44301 46857 47319
47370 47709 47971 48217 48457 48637 49075 49114 49413
49449 49474 49653 50190 51436 52832 53005 53252 53872
53901 53929 54539 54633 54794 4587955696 56008 56510
56175 56625 58889 59605 59634.
W grupach setkowych po 10 zł. Nr. 11101-11200 11701-11801 15101-15200 24501-24600 26801-26900 34901-35100 37701-37800 39601-39700 48501-606 50801-900.
W grupach setkowych po 8 zł. od Nr. 301-400 801-900 1401-1500 1901-2000 3301-3400 3401-3900

3901-4000 5501-5600 6201-6300 6301-6400 6501-6600
7701-7800 8001-8100 8201-8300 8601-9000 10001-10100
11801-13900 14501-14600 15001-15100 15301-15400
16901-17000 18501-18600 18601-18700 18701-18800
18901-19000 19701-19800 20901-21000 21601-21700
2601-26100 26301-26400 27301-27400 30501-30600
31001-30900 31101-312000 31501-31600 33901-34000
34001-34100 34501-34600 34701-34800 38501-600
33801-900 39301-400 39701-800 40761-800 41291
-300 41401-500 42401-511 43601-700 44501-600
48001-100 48301-490 50001-100 51601-700 52601-700

Narodowa „przyszłość narodu”.

Na marginesie wyborów do akademickich „Bratnich Pomocy”.

Łódź, 23 czerwca

Niezwykle charakterystycznym objawem społecznego kształtowania się stosunków są akademickie zjazdy związkowe, które przeprowadziły, jak ostatnio w Poznaniu, wybory swej kooperacji studenckiej. Wynik wyborów wśród grona przyszłych prawników państwowych jest jasnym promykiem w szarzyźnie codziennego życia, jest pociechą dla ogółu, gwarancją na dziesiątek lat przyszłych, że w życiu narodowym będzie dzierżyć prym kultura a nie zgraja postępowych kuglarzy

Warszawskie wybory akademickie na ogólną ilość głosów w liczbie 5339, dały przygniatającą przewagę obozowi narodowemu za którym opowiedziało się 3153 akademików. Sukces niebywały w warunkach obecnego rozstroju wewnętrznego, sukces dla żywiołu narodowego, ale sól w oku dla społecznych latawców, którzy natrafiają w demagogii, ogłupianiu szczęśliwych mas, jak autorzy „Polskiej Wolności” na potężny zator samoobrony światłego zastępu akademików.

Wymyśla więc T. Długoszewski od „mamin synków”; pieni się na nie wesołe perspektywy przyszłości, która niebieskim ptakom nie pozwoli wachlarzować proletariatu pawim ogonkiem, która rozprószy i tak nieliczne gromadki słuchaczy, a co za tem idzie — wydrze mu dochody odczytów. Pozbawi krwawo zapracowanego grosza robotników, wpląconego do kasy prelegenta za wysłuchanie bzdurst, które mówcy ułatwia zatopienie troski o byt proletariatu w butelce likieru...

Tknął w swym organie Długoszewski „Rozwojowców” (Młodzież akademicka — Polska Wolność Nr. 10) — aby zdemaskować próżnię wiatraka, który stoi, gdy brak wiatru, robi więc wiatr retoryczny, aby koło ogłupiania ludzi nadal się obracało...

Podług zdania Polskiej Wolności — gremjum akademików, to używające za tatusiowe pieniądze lafusia. Jak na prelegenta — zbyt warcholskie definjowanie adeptów — Almae Mater... Stan akademicki nie reprezentuje kilka bogatych jedynaczek, przeciwnie do złoju nauki garnie się procentowo liczniejszy ogół synów proletariatu, chłopstwa, a więc klas najniższych, na których chce zarobić moralnie i gotówkowo wolnościowa elokwencja...

Autora podobnych enuncjacji zapraszamy do wycieczki po suterynach, gdzie student przy lojowej świeczce wertuje manuskrypty. Prowadzimy go na poddasze do mostów, gdzie „mamin synek” jedną butelkę dzieli na obiad i kolację, aby utrzymać się przy silach do pogłębienia uniwersyteckiej wiedzy. Większość chciwych nauki studentów żyje powietrzem i głodem, lata własnoręcznie dziury w lokciu i obuwiu, wyczerpuje się kłopotami: byle tylko przetrwać wiedzę i otrzymać dyplom uniwersytecki. A często butelka kwasu solnego, albo kula rewolwerowa kładzie kres wysiłkom jednostki nie mają

cej środków materialnych do wyczerpania zapasu kultury...

Może redaktor „Polskiej Wolności” poinformuje się u Kiepurzy, sławnego na świat cały śpiewaka, jak przepuszczał ojcowskie pieniądze na uniwerku, głodując stale i borykając się z nędzą...

Może zaapeluje do suchotniczych pretorjanów akademii, którzy ukończyli studia kosztem rozpadających się tkanek płucnych a jednak na apel związkowy stawili się po stronie narodowych potrzeb państwa. Którzy w

potrzebie nagłej wyłonili z swego łona legję akademickie, bohaterskie na polu bi-woj, nie szczczędając swej krwi dla Ojczyzny?

Prelekcja prelekcją — ale niechże „Polska Wolność” nie gra na strunie walki klasowej, gdyż strunę akademicką tworzą przede wszystkim biedni ubodzy synowie proletariatu których polemika demagogii w czambuł, zalicza do „mamin synków” — a tem samem ośmiesza się wzupelności...

A. B.

LISTY Z WŁOCH

Zaślubiny Marconiego.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Rzym, w czerwcu 1927 roku.

Akty zaślubin są faktem zbyt powszednim, aby mogły być normalnie tematem korespondencji. Jeżeli jednak mogą być nim zaślubiny członków rodów monarchicznych, tembardziej zasługuje na to wyróżnienie uroczystość zaślubin tak wielkiego potentata techniki, jakim jest senator Marconi.

Niezwykłą pompę, jaką otoczona została ceremonia zaślubin Marconiego przypisać należy zarówno zasługom oblubieńca, jak i wysokiemu stanowisku towarzyskiemu jego wybranej, hrabianki Anny Krystyny Bazzi Scali, blisko spokrewnionej z najstarszymi rodami arystokracji rzymskiej. Nowożeńcy złączeni zostali węzłami ślubu cywilnego w wielkim hallu rzymskiego Kapitolu. Ceremonii dopełnił osobiście przyjaciel najbliższy Marconiego, książę Spada Potenziani, gubernator Rzymu, w obecności: najliczniejszego i nazwytworniejszego grona zebranych gości, jakich oglądał kiedykolwiek Kapitol przy podobnej okazji. Świadcami ze strony senatora Marconiego byli: markiz Franco Sacchetti i książę Orsini, ze strony oblubienicy — markiz Luigi Solari i markiz Guglielmo Guglielmi. Najbardziej wyróżniającą się osobistością, ściągającą na siebie ciekawe spojrzenia obecnych oraz nieprzejrzanych tłumów na placu i na ulicach przed kapitolem, był Mussolini, uczestniczący w obrzędzie w charakterze zaproszonego gościa.

Piękna, wysoka, smukła zaledwie dwudziestoletnia hrabianka Bezzi-Scali przybyła samochodem w towarzystwie rodziców — ojciec jej jest generałem Papieskiej Guardia Nobili — oraz matki chrześcijańskiej, hrabiny Morosini, siostrzenicy papieża Leona XIII. Do sali na Kapitolu wprowadził pannę mł.

da, Mussolini i na jego też ramieniu oparła opuściła ona wielki hall gmachu. Jak każda zwyczaj, miała na sobie przy obrzędzie zaślubin cywilnych skromną suknię wizytową, spacerowy kapelusz i w ręku kuciet kwiatów. Wspaniałą koronkową szatę ślubną, przekazywaną w rodzie Scalicich z matki na córkę i noszoną od szeregu pokoleń przez wszystkie oblubienice tego rodu, podziwiali ciekawie dopiero w środę 15-go br. na ślubie kościelnym, który odbył się w tej samej świątyni Santa Maria degli Angeli, w której w swoim czasie odbył się ślub króla Wiktora Emanuela. Ślubu nowożeńcom udzielił kardynał Lucidi, przyczem świadkami ze strony oblubieńca byli: książę Spada i książę Colonna, oblubienicy — książę Barberini i markiz Morosini.

Niesłychanie kosztowne dary ślubne nadesłane zostały nowożeńcom ze wszystkich stron kraju i wystawione w a widok publiczny w pałacu hrabiów Bezzi-Scali, gdzie strzeże ich cały sztab agentów policyjnych i detektywów. Jak wiadomo, senator Marconi wstępuje obecnie poraz drugi w związku małżeńskie. Pierwsze jego małżeństwo, zawarte w 1905 z arystokratką irlandzką, baronówną Beatrycą O'Brien, zostało rozwiązane przez urząd cywilny w 1924 i niedawno zaanulowane przez Rota Sacra przy Watykanie na tej podstawie, że małżonkowie zawarli ślub z zastrzeżeniem, iż każda ze stron może w każdym czasie, kiedykolwiek uzna to za właściwe, zażądać rozwodu, na który druga strona musi się zgodzić. „Rota Sacra” uznała warunek taki za niedopuszczalny, jako obrażający świętość i nierozdzielność sakramentu małżeńskiego, a sam ślub wskutek tego za nieważny.

A. P.

Kapituła Orderu Odrodzenia Polski

ZOSTAŁO MIANOWANE PRZEZ PREZYDENTA RZPLITEJ.

P. Prezydent Rzplitej mianował członkami kapituły Orderu Odrodzenia Polski, częściowo ponownie, częściowo do raz pierwszy, pp. prof. J. K. Kochanowskiego; jen. L. Żeligowskiego (w miejsce jen. Olszewskiego), prof. L. Wyczółkowskiego, W. Sieroszewskiego (w miejsce zmarłego śp. Reymonta) prof. M. Siedleckiego, prof. B. Chrza-

nowskiego, pos. Jana Dąbskiego i Wólewę dę Wł. Raczkiewicza. Zastępcami członków kapituły mianowani zostali pp. jen. Osieński, Biskup łódzki Tymieniecki, b. Minister Rolnictwa dr. A. Raczyński i Zofja Glinkiewiczówna. Członkowie kapituły mianowani są w myśl statutu na 3 lata.

Zagon ziemi dla bohatera „Wozu Drzymały”

Ufunduje naród cały ze składek publicznych

Związek obrony kresów zachodnich w Poznaniu podejmuje inicjatywę w sprawie Michała Drzymały, nieustraszonego bojownika o prawo i ziemię w czasie ucisku pruskiego.

Drzymała, jak to stwierdził znakomity powieściopisarz rózef Weyssenhoff, żyje w zapomnieniu na Pomorzu i walczy z niedostatkiem. Jest obowiązkiem społeczeństwa

polskiego przyjść z pomocą temu weteranowi i bohaterowi narodowemu.

Niech cały naród polski zbiorowym wysiłkiem ufunduje Drzymale taki zagon umiłowanej ziemi, ojczyściej, któryby mu za pewnił żywot bez trosk.

Ofiary „na zakup ziemi dla Drzymały” przyjmuje dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu (ul. Fredry 7.)

Listy z Austrii.

Walki w wiedeńskim uniwersytecie.

(Korespondencja własna „Rozwoju”)

Wiedeń w czerwcu.

Uniwersytet wiedeński jest już od szeregu lat widownią stale powtarzających się gorszących ekscesów przeciwko studentom zagranicznym, w szczególności Żydom. Awantury a nawet bójki między studentami wiedeńskimi są na porządku dziennym — nikogo już tu specjalnie nie zadziwiają.

Stronnictwa lewicowe już od dłuższego czasu zastanawiają się nad tem, w jaki sposób możnaby było położyć kres terrorowi faszystowskiemu na uniwersytecie wiedeńskim i zapewnić wszystkim studentom zupełne równouprawnienie. Ostatnia krwawa bójka między studentami faszystowskimi z jednej, a socjalistycznymi z drugiej strony skończyła wreszcie starostę wiedeńskiego do wydania energicznych zarządzeń celem utrzymania spokoju na wszechniczy wiedeńskiej. Dyrekcja policji otrzymała ściśle instrukcje co do postępowania wobec wojowniczych akademików, przyczem w instrukcjach tych wyraźnie zaznaczono, że organy policji mają prawo pełnić swe funkcje również w gmachach uniwersytetu, o ile jest im wiadome, że dzieją się tam rzeczy, noszące cechy przestępstwa, lub w jakikolwiek sposób kolidują z kodeksem karnym.

Instrukcje te wywołały oczywiście wielkie oburzenie w kołach akademickich, jednakże wszelkie protesty przeciwko nim nie odniosły żadnego skutku. Tak by się w każdym razie zdawało, gdyż starosta wiedeński zarządzeń swoich nie cofnął. Atoli w kilka dni po przesłaniu instrukcji starostwa do dyrekcji policji wiedeńskiej, na uniwersytecie doszło do nowych bijatyk, policja, która o wykroczeniach studentów została w czasie poprzed-

mowana, odmówiła w całości stanowczością, swej interwencji. Takie przeciwstawienie się zarządzeniom starostwa przez organy policji państwowej wywołało wielkie oburzenie w kołach lewicowych, odnosząc przytem ten skutek, że starosta wystosował do dyrekcji policji nowe pismo, w którym żądał wyjaśnienia, z jakich powodów zarządzenie starostwa nie było respektowane.

Policja na list ten jeszcze nie odpowiedziała, już teraz jednak można przewidzieć, że odpowiedź będzie wymijająca i że policja domagać się będzie rozszerzenia wydanych przez starostę instrukcji w kierunku zaprowadzenia przymusu zgłaszania w policji wszystkich wykładów i odczytów, nie przewidzianych w ofi jalnym spisie wykładów uniwersyteckich. Nie wiadomo, jak starosta zareaguje na podobne żądanie ze strony dyrekcji policji, ale już sam fakt, że między starostwem a dyrekcją policji doszło na tle wykroczeń ze strony studen-

tów wiedeńskich do tak ostrej wymiany zdań, zasługują niewątpliwie na szczególną uwagę.

Społeczeństwo austriackie śledzi z wielkiem zainteresowaniem bieg wypadków w tym przedmiocie. Koła socjalistyczne pochwalają akcję starosty wiedeńskiego, dowodząc, między innymi, że autonomia szkół wyższych niema w obecnej dobie demokracji żadnej racji bytu. Wielkoniemcy natomiast występują z całą stanowczością przeciwko podobnemu traktowaniu sprawy, domagając się od starostwa i policji respektowania tradycyjnych przywilejów szkół akademickich. Choć trudno nam przewidywać, jak skończy się cały ten incydent, stwierdzić należy, że poważne komplikacje nie są wykluczone, gdyż socjaliści zapowiedzieli już interwencję „mas pracujących” w tej sprawie, o ile by dyrekcja policji i nadal wahać się miała respektować zarządzenia starosty.

J. L.

Osobliwa sekta.

Wojewoda wileński w gościnie u Karaitów trockich

Na ziemi polskiej od wieków żyje kilka tysięcy Karaimów (Karaitów), których religja opiera się wyłącznie na Starym Zakonie. Uznają dekalog Mojżesza, odrzucając talmud, dlatego przez żydów-ortodoksów uważani są za odszczepieńców.

Ciekawa ta sekta nielicznie reprezentowana jest w Polsce. W Małopolsce gmina Karaimów istnieje w Haliczu, gdzie mają osobną synagogę i własnego rabina. W stroju i zwyczajach różnią się od właściwych żydów. Stosując się np. ściśle do przepisów Mojżesza (nakaz palenia ognia i światła w sobotę), nawet w największe mrozy nie opalają mieszkań w sabat, używając do tej posługi chrześcijan. Pomiedzy sobą używają języka zwanego karaickim, (niektórzy badacze nazywają go tatarskim).

Oprócz Halicza (do niedawna i Kuki zowa). Karaimi mieszkają w Polsce koło Łucka i w okolicy Trok na Wileńszczyźnie (w Rosji, w Odessie i Jelizawetgradzie).

Onegdaj gmina karaicka w Trokach za prosiła wojewodę wileńskiego p. Raczkiewi-

cza, oraz wicewojewodę wołyńskiego Dziewałtowskiego. U wejścia do kienessy (świątyni) powitał dygnitarzy p. Eljasz Jutkiewicz, podkreślając państwową lojalność trockich Karaimów, mających za sobą 500-letnią tradycję przywiązania do Polski.

Następnie wojewoda wprowadzony został do kienessy, gdzie po odprawieniu modłów na pomyślność Rzeczypospolitej, jej Prezydenta i rządu, rabin karaicki Fitkowiec udzielił zebranyb błogosławieństwa. P. wojewoda obejrzał następnie bogate archiwum, zawierające przywileje królewskie dla Karaimów, sięgające wieku XV.

Wracając do Karaimów halickich, zaznaczyć należy, że wedle ich tradycji, mieli oni wejść do Polski około r. 1240, a więc za panowania w Haliczu ks. Lwa Daniłowicza, zaś w Polsce Bolesława Wstydliwego. Natomiast historycy polscy i ruscy datę przybycia Karaimów do Halicza umieszczają między r. 1575 a 1586, a więc za panowania Stefana Batorego.

Futra w lipcu.

NIEPOKOJĄCE PRZEPOWIEDNIE UCZONEGO

Dyrektor berlińskiego instytutu meteorologicznego, dr. König, ogłosił w berlińskich pismach przepowiednie, dotyczącą lata. Brzmia one bardzo pesymistycznie i przewidywają deszcze, zimno i brak słońca.

Wahanie temperatury będą, tak wielkie, iż należy się przygotować nawet na przymrozki.

Przyczyną tego niezwykłego objawu będą góry lodowe w okolicy Grenlandji, Islandji i Szpitzbergu, które zatrzymały się w miejscu i nie okazują tendencji do posunięcia się dalej ku południowi, gdzieby roztopiły się w końcu i cieplejszych prądach morskich.

Najsrozsza fala zimna i deszczów nawiedziła północno-wschodnią Europę, a zatem znaczna część Polski znajdując się będzie w promieniu obrotu niepomyślnymi horoskopami walkacyjnymi.

Nie zawadzi tedy mieć na lato w pogotowiu kalosze parafol i futrol!

Pamiętnik Colleen Moore

(Artystki filmowej
First National Pictures)

- Wielka sztuka! odparłam dumnie.
- Strzelać sobie w łeb w rewolweru.
- Już mnie nauczą.

Bobby był zaskoczony tem, że mnie nie przeraza. Ale nagle zawołał z tryumfem? — Musisz nawet być przygotowaną na całusy.

Na to nie miałam żadnej odpowiedzi. Zapalił mój do filmu nagle osłabił. Napisałam drugi list do Margeurity Clark: przeprosiłam ją, że nie przylepiam marki, bo nie mam ani grosza, i prosiłam, by mi odpisała, czy koniecznie trzeba się podczas zdjęć całować. Muszę to wiedzieć, nim ostatecznie zdecyduję się na wybór zawodu artystki filmowej. W odpowiedzi otrzymałam znowu fotografię z autografem.

ZNOWU SIĘ PRZEPROWADZAMY.

W roku 1914 przeprowadzaliśmy się znowu, ale tym razem cała nas daleka podróż. Podczas wszystkich przygotowań i w czasie podróży, nie przestawaliśmy snuć fantazji na temat cudów, które czekają nas w olbrzymim mieście, jakim jest Chicago.

Wyobrażaliśmy sobie, że drapacze nieba są

5)

lzy razy wyższe, niż naprawdę, sklepy dziesięć razy wspanialsze i że natychmiast dostawimy do naszej dyspozycji auto, które wynagrodzi nam nie możliwość zabawy na środku ulicy. Ale największą sensacją był fakt, że naczelnym redaktorem olbrzymiego dziennika „Chicago American”, Walter Hovey, był naszym wujem. Wobec tego faktu błąd nawet murzyn — kucharz. Takiego wuja nie miało żadne ze znajomych dzieci.

I jakie będziemy dostawali kartki na bale i darmowe bilety na bale!

Cleve był przekonany, że wszyscy będą go tytułowali „jaśnie paniczu”, a ja widziałam się w marzeniach na wspaniałym balu, otoczona oficerami i ślicznymi panami. Jak to przyjemnie mieć takiego sławnego wuja! Teraz przychodził mi często na myśl, że dzieci są istotami, najbardziej pragnącymi sławy. Chcą imponować otoczeniu za wszelką cenę. Najmniejszym płaskim, czy największą lalką. Rekordy światowe zostały wynalezione chyba przez dzieci. Nie sieją, ale chciałyby zbierać: Nie pracują, ale chcą być sławne. I dlatego może nie znają przykrości, związanych z pracą, nieprzespanych nocy, wyczerpanej pracy, długich lat, w ciągu których zaczyna się kochać swe zajęcie dla niego samego, nie myśląc o sławie i ze zdumieniem dostaje się pewnego dnia z Europy list, z którego widzi się jasno, że zdobyło się sobie swą własną pracą oddalonych o setki mil przyjaciół.

DALSZY WYPADKI

Ale o owym czasie nie o tem wszystkim nie

wiedziałam i nawet nie chciałam wiedzieć. Oszołomiała mnie myśl o wielkim mieście. Pożegnanie z przyjaciółmi nie było zbyt czułe. Cóż oni nas obchodzili? Zostawali w miasteczku, a my, my wkroczyliśmy w wielki świat. W ciągu całej kariery filmowej przed żadną sceną nie miałam takiej tremy, jak przed tym wyjazdem. Ostatnia noc, spędzona w Detroit, była przeciążona bezsennością w moim życiu. Nie spałam z obawy, że możemy się spóźnić na pociąg. Mimo to, rano, byłam pełna sił. Przed wyjazdem zdarzył się jeszcze szereg nieszcześć. Zapomniałam zapakować mej najładniejszej wstążki do włosów. Cleve zrobił awanturę, że chce włożyć na drogę odświętne ubranie, by godnie wystąpić w Chicago, zgubiłam moją książkę z obrazkami...

Mimo to o oznaczonej godzinie siedzieliśmy w przedziale pociągu i zabawialiśmy znakomicie wszystkich pasażerów. Nasi towarzysze podróżni musieli być wdzięczni z rozrywką i wdzięczność tę obławiali w dostarczaniu nam czekolady i pomarańczy. Cleve nie czuł się najlepiej. Nie miałam czasu jedna się tem zajmować, gdyż dręczyły mnie różne wątpliwości. Czy wuj Hovey będzie nas oczekiwał na dworcu? A może spotka nas na stacji jakaś owacja? Tym będzie nas witać? Kto wie? Jakiś był zachwyt, gdy rzeczywiście na peronie w Chicago olbrzymi tłum radosnymi okrzykami i powiewaniem kapeluszy witał zajeżdżający pociąg. Staliśmy w oknie z Clevem, który wyzdrowiał od razu, i z powagą przyjmowaliśmy hołdy zebranych.

(Dm.)

KINEMATOGRAF I ŻYCIE.

Rozwój X Muzy w Polsce. Ochrona prawa twórczości filmowej

Ostatnie lat dziesiątki przyniosły nadzwyczajny rozwój kinematografii. W wielu krajach, a ostatnio i u nas powstał szereg wytwórni filmowych, założono specjalne szkoły gry filmowej, powstała fachowa prasa; słowem zaistniała odrębna dziedzina twórczości ludzkiej skupiająca dokoła siebie i posiłkująca się szeregiem czynników intelektualnych i materialnych. Do czynników intelektualnych w twórczości filmowej zaliczyć musimy w pierwszym rzędzie autorów scenariuszy, a dalej artystów, reżyserów i t. d.

Aby produkcja filmowa pozyskać mogła utwory oryginalne jasną jest rzeczą, iż twórcy filmów muszą korzystać z ochrony prawnej swej twórczości. Dotychczas w kodeksach u nas obowiązujących słowo „film”, scenariusz filmowy wprost nie figurowało, naglącej potrzebie życia zadośćczynił dopiero pracodawca polski w jednolitej ustawie o prawie autorskim z dnia 29 marca 1926 r. (Dz. U. Nr. 48/1926 poz. 286). Obszerna ta ustawa w doskonałe zredagowanym artykule i przy wyliczeniu przedmiotów prawa autorskiego zarządza wyraźnie: „Przedmiotem prawa autorskiego jest od chwili ustalenia każdy przejaw działalności duchowej, noszący cechę osobistej twórczości. Należą tu w szczególności (ustęp 5) „produkcyjne kinematograficzne i inne w niemej akcji wyrażające się dzieła utrwalone w scenariuszach, rysunkach, fotografiach lub choćby tylko w pamięci pewnej liczby osób”.

Ale ochronie prawnej podlega nie tylko oryginalny film. Jeśli up. ktoś dokona sfilmowania dzieła Zeromskiego to i takie „przeniesienie na film” w myśl art. 2 ustawy jest również przedmiotem prawa autorskiego. Ten więc, kto dokona przeniesienia na film danego utworu ma do owego filmu prawo autorskie, wykonywać je jednakże może za zezwoleniem twórcy oryginału. Jest to t. zw. zależne prawo autorskie.

Pierwszą fazą stworzenia filmu jest opracowanie scenariusza, drugą zaś taśma, którą sporządza wytwórnia. Autor scenariusza korzysta z ochrony prawnej ustanowionej dla utworów literackich, jeżeli zaś chodzi o gotową taśmę, to ustawa orzeka w art. 10, iż prawo autorskie do filmów służy przedsiębiorcy

a więc wytwórni, która dany film zrobiła. Jeżeli zaś dzieło zostało zamówione, n. p. generalna dyrekcja służby zdrowia zamówiła w jakiejś wytwórni film sanitarno-propagandowy — wówczas prawo autorskie przysługiwać będzie zamawiającemu, czyli generalnej dyrekcji służby zdrowia. Nader ważną dla korzystania z prawa autorskiego jest kwestja daty na filmie. „Na filmach należy uwidocznic rok zdjęcia lub przeniesienia” głosi art. 3 ustawy. O ile bowiem takiej daty niema, osoba trze cia za naruszenie prawa autorskiego odpowiada tylko wtedy, o ile działała w złej wierze t. j. o ile np. film przerobiła wiedząc, że czas trwania prawa autorskiego danej wytwórni jeszcze nie upłynął. Jeżeli chodzi o długość tego właśnie czasu trwania prawa

autorskiego, to ustawa w art. 20 dla dzieł fotograficznych ustanawia okres 10-letni, natomiast prawo autorskie do filmu jako pochłaniającego znacznie więcej nakładów intelektualnych i materialnych gaśnie w ciągu lat 20 od sporządzenia filmu. W ciągu pomienionego czasokresu 20-letniego twórcy filmu służy zarówno skargi karne przeciw naruszającemu jego prawa, jak i cywilne, w szczególności skarga z powodu naruszenia praw osobistych, skutkująca odszkodowanie w wysokości uznanej przez sąd, t. zw. pokutne.

Jak widzimy więc ustawa nasza otacza opieką istotną twórczość filmową przez co przyczynia się fundamentalnie do rozwoju dziesiątej muzy w Polsce.

A. S. P.

Szcześliwa Pola Negri

Jeszcze po ślubie otrzymuje prośby o rękę

Bardzo wesoło opowiada o listach swych nieznanym korespondentów Pola Negri.

„Najwesełszą rzeczą, jaką kiedykolwiek oglądałam — pisze sama — jest archiwum listów, jakie wytwórnia „Paramount”, w której pracuje musiała specjalnie dla mnie urządzić. Przyznać też muszę, że jestem bardzo dumna z tego, iż otrzymuje dziennie co najmniej 2.000 listów. Nieraz też bardzo mi żal tego biednego młodziana, który musi te listy rejestrować i odpowiadać na nie lub też wybierać z pośród nich takie, na które ja sama odpowiedzieć mogę.”

Bo trzeba wiedzieć, że Paramount i ja sama kładziemy bardzo silny nacisk na to, by żaden list nie pozostał bez odpowiedzi. To też dla załatwienia tej obfitej korespondencji potrzebne jest prawdziwe biuro. A chociaż bardzo mi przykro, że nie mogę każdemu swemu korespondentowi sama odpowiedzieć — to jednak pocieszam się tem, że byłoby wogóle rzeczą niemożliwą, skoro całe biuro ledwo daje sobie z temi odpowiedziami radę.

Najwesełszy list, jaki kiedykolwiek odebrałam, zawierał prośbę, czybym nie mogła ułatwić zobaczenia filmu „Hotel miasto Lwów”,

który się jeszcze nie ukazał. List ten pochodzi od młodziutkiej austriaczki, która pisała, że dowiedziawszy się o tem, jakobym występowała w filmie, gdzie grają też husarzy z jej ojczyzny.

Dziewczyna pisała dalej, że nie moge dłużej czekać, będzie też bardzo wdzięczna, jeśli jej widzenie tego filmu umożliwicie. Skutek jej prośby był taki, że zabrano ją samochodem z Los Angeles i zawieziono do wytwórni, gdzie była obecna przy zdjęciach.

Wrażenie było piorunujące. To też, gdy dziewczyna podeszła do mnie, by podziękować, oświadczyła, że zachowa mię na zawsze w pamięci, że jestem zachwycająca, że nigdy mnie nie zapomni i t. p. A pod koniec poprosiła o pozwolenie wyznania jeszcze jednej rzeczy: że mój kolega filmowy, James Hall, jest boski.

Listy mają swój los. Jeżeli więc wyznam tutaj, że dziś, jeszcze, choć jestem już po ślubie, otrzymuje od swych przyjaciół oświadczenia miłosne i prośbę o rękę, łatwo wszyscy zrozumieją, dlaczego tak kocham swój zawód, który mi jedna tylu nieznanym przyjaciołom.

GASTON LEROUX.

22)

Tajemnice zakładów Kruppa.

XI

ROULETABILLE SIĘ ORJENTUJE.

Upłynęło już dwa miesiące od owej tajnej rady gabinetowej. Wnioskując z opowiadania Nourry'ego można było się spodziewać, że najdalej za dwa miesiące praca nad zbudowaniem „Titanji” będzie ukończona i wtedy Niemcy przekonają się ostatecznie, że ów Kamieński wywiódł ich w pole. Wtedy oczywiście przymuszają młodego Polaka do wydania im całej tajemnicy!

Tak, ale przecież w ciągu tego czasu mogło już nastąpić wiele nieprzewidzianych wypadków i komplikacji. Wtem przedewszystkiem należało się upewnić, jak obecnie rzeczy stoją. Należało dotrzeć koniecznie do jednej z tych trzech osób, bohaterów najstraszniejszego dramatu w historii świata: do de Fulbera, jego córki lub Kamieńskiego.

Trzeba było dowiedzieć się, czy osoby te mieszkają w samych warsztatach Kruppa, czy poza ich obrębem; gdzie mianowicie, w jakiej odległości jedna od drugiej, wreszcie czy w pobliżu Rouletabille'a.

Poza obrębem warsztatów miał mu być pomocnym Włodzimierz; w samych warsztatach liczył na pomoc Candeura. Czy znajdzie tych dwóch pomocników, czy też będzie musiał „pracować” sam jeden, to również było ważne pytanie. Wreszcie na-

leżało koniecznie zorientować się, czy cała „robotka” musi być ukończona w ciągu paru dni, czy paru miesięcy.

Leżąc na łóżku rozmyślał o tem wszystkiem; w końcu jednak zmęczenie po długiej podróży wzięło górę: Rouletabille zdrzemnął się trochę. Przy tej okazji trzymana w ręku fajeczka wypadła mu z ręki na ziemię. Ocknął się, pochylił, by ją podnieść i... otworzył szeroko oczy ze zdziwienia. Oto pod sąsiednim łóżkiem nr. 8, spostrzegł parę porządnych, ładnie wyczyszczonych butów. Ale co ważniejsze, buty te były olbrzymiej prostop. wielkości, co najmniej nr. 47! Wyciągnął rękę, obejrzał je uważnie... Któż to może mieć tak olbrzymią nogę? Chyba jeden Candeur! Nie, naprawdę, jeżeli los przeznaczył mu właśnie Candeura na towarzysza pokoju, to byłoby prosto nadzwyczajne!

Pełen najlepszej myśli ułożył się do powrotu na łóżko.

Gdzieś koło godziny pierwszej na kurytarzu za panował żywy ruch; wracali z warsztatów jeńcy-robotnicy. W niedzielę zwalniano ich od południa, dać im pół dnia wytchnienia; mogli odpoczywać, pisać listy, spacerować po podwórzu, grać w szachy lub domino.

Rouletabille leżał spokojnie na łóżku; dźwięki od jego pokoiku stały otworem. Po wracający z roboty jeńcy przechodząc witali go przelotnym pozdrowieniem, poczem szli dalej, by się obmyć i przebrać.

Wreszcie Rouletabille pochylił się pod ciężkimi krokami...

Do pokoju wpadł Candeur. Nie zwracając zupełnie uwagi na leżącego spokojnie reportera, usiadł ciężko na swem łóżku i zabrał się ściągania butów, klnąc przytem i stęskając niemiłosiernie.

— A co ci tam znowu, wielkoludzie? — krzyknął przez ścianę jeden z jeńców.

— Zabraniam ci tak mnie nazywać, ty... faska nalana! — odkrzyknął mu Candeur głosem poirytowanym.

— Skoro ty mnie przezywasz faska, mogę cię nazywać „wielkoludem”! — odparł tamten.

— Wypraszam sobie wszelkie przezwiska!.. Nazywam się:: Rene Duval!.. rozumiesz?.. Zapamiętaj to sobie!

To powiedziawszy Candeur postawił buty pod łóżko i podniósł głowę do góry. W tej chwili dopięro spostrzegł Rouletabille'a..

Drgnął cały... otworzył szeroko usta ze zdumienia:: chciał krzyknąć, potapał się jednak w porę... z ust wydobyło mu się tylko jakieś głośnie mruczenie,

— Czego znów mruczysz? — zagadnął go ów jeńiec, przezywany „nalana faska”.

— Bo... bo mnie pasja porzywa, gdy pomyślę o dzisiejszym obiedzie — odparł Candeur, wpatrując się ustawicznie w twarz reportera. — Żeby to nam też chociaż dali porcję flaczków!

— A może jeszcze butelkę wina do tego?

— Pewnie!

— O, słyszysz, już wołają na obiad!

(D. c. n.)

ROZMAIŁOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Grób genialnego Włocha. 400-setna rocznica śmierci Mikołaja Machiavella.

W tych dniach upływa czterysta lat od śmierci autora „Il principe“, wielkiego Florentczyka Mikołaja Machiavella, sekretarza republiki. Nazwisko jego w ciągu stuleci wydobyciło się z mroku niewdzięczności i promieniuje blaskiem istotnie zasłużonym. Z mgły uprzedzeń i przesądów politycznych, z mgły małych klótni partyjnych wynurza się obecnie jego indywidualność z jasnością i wyrazistością prawdziwą. Nie będę tutaj rozprawać się o życie i działalność tego arcydziełowego pisarza i człowieka; można to uczynić w miejscu, zaglądając do odpowiednich książek i opracowań monograficznych. Wolaż zająć się grobem Machiavella.

Niechaj mi będzie tylko wolno przypomnieć odpowiedź tego pisarza, gdy Florentczyki zarzucili mu, że w swoim „Księciu“ nauczył panujących, jak mają się straszyć tyrantami. „Tak—rzekł Machiavelli—uczyniłem to, co mi zarzucacie. Ale równocześnie pouczyłem lud, jak ma się władców pozbywać“.

Znaną jest rzecz, że nikt nie jest prorokiem w ojczyźnie. Szczególnie — za życia! Nieraz jednak również po śmierci—choćby nawet upłynęło od niej lat czterysta.

Z okazji tej rocznicy warto dowiedzieć się o pietyzmie rodaków dla pamięci genialnego pisarza.

Tutaj, we Florencji, czuje się najsilniej znaczenie tajemnicy. Żyjemy tutaj w świetlicy bez cienia tego wielkiego nazwiska. Ponure, starożytne pałace, wąskie, archaiczne uliczki przywołują wspomnienia przeszłości minionej. A jednak już trzechsetna rocznica śmierci Machiavella—w r. 1827—nie wywołała we Florencji większego wrażenia. Znalazł się wprawdzie człowiek, umiejący w całej pełni zrozumieć tego pisarza i odpowiednio go uczcić, ale był to Anglik. Wielki historyk angielski Macaulay poświęcił temu gigantowi duchowemu wspaniały pomnik—świetny szkic krytyczny, wnikający głęboko w duszę Machiavella. A pomnik grobowy zawdzięcza ten największy Florentczyk również Anglikowi, lordowi Jerzemu Clavering-Cowperowi. Był on jednym z tych cudzoziemców, dla których uroczą, choć tak niewdzięczna Florencja stała się drugą ojczyzną. Był serdecznym przyjacielem wielkiego księcia Piotra Leopolda, ówczesnego regenta Toskany, a późniejszego cesarza Leopolda II. Lord Cowper cieszył się we Włoszech popularnością znaczną i wszedł nawet w poczet członków Akademii „della Crusca“. Rojło się wówczas we Florencji od Anglików. Znajdywało się wśród nich wiele wybitnych osobistości od ostatniego Stuarta, ożenionego z hrabiną d'Albany (przyjaciółką Wiktora Alfieriego) do kupców angielskich, osiadłych dla interesów handlowych.

Lord Cowper żył się zupełnie z tem miastem. Znał je doskonale, często zwiedzał jego zakamarki, ustronia, pamiątki starodawne.

Pewnego dnia udał się do kościoła Santa Croce, aby odwiedzić kaplicę, kryjącą zwłoki Machiavella. Stwierdził rzecz oburzającą: jakieś bractwo religijne owładnęło kaplicą i chowało w niej en masse swoich członków.

Lord Cowper udaje się natychmiast do wielkiego księcia, domaga się natychmiastowej rehabilitacji pisarza. Równocześnie oświadcza gotowość przyjęcia księcia z pomocą w wzniesieniu odpowiedniego pomnika dla Machiavella. Piotr Leopold lubił bardzo płatać drugim psikusy. Kierowany tedy chęcią sprawienia przykrości owemu bractwu, rozumiejący również znaczenie takiej rehabilitacji dla swego nazwiska—chętnie dał aprobatę i przyczynił się nawet do urzeczywistnienia pięknego projektu.

W ten sposób grobowiec wielkiego Machiavella, wcale okazały, choć zresztą niezbyt piękny, zawdzięcza powstanie Anglikowi

i księciu lotaryngskiemu. W obecnej rocznicy ma wziąć Florencja trochę żywszy udział niż przed stu laty. Uroczystości jednak nie wypadną tak okazale, jakby się tego można spodziewać. Rzecz ciekawa—człowiek uznawany w całej Europie za geniusza cieszy się we

Włoszech znacznie mniejszą popularnością. Podłożem psychologicznym tej antypatii jest może ta prawda psychologiczna: nie przebaczymy drugim krzywd im wyrządzonych... Machiavelli zmarł 22 czerwca 1527.

Nowy „zwycięzca“ Oceanu Przebył go nie tylko bez lądowania ale nawet bez samolotu i — bez pieniędzy

Nie sztuka przebyć ocean, mając benzyne, aeroplan i dolary.

Tak rezonował 12-letni Herbert Avram, uczeń liceum z Nowego Jorku i założył się ze swymi kolegami, że pobije rekord Lindbergha i przebędzie drogą do Paryża nie tylko bez aeroplanu, ale nawet i bez pieniędzy. Koledzy odprowadzili go do portu i Herbert wsunął się na pokład francuskiego statku, który odpłynąć miał za chwilę do Hawru.

Konkurent Lindbergha wlaźł za kupę węgli i leżał tam 50 godzin, kiedy znaleźli go tam palacze. Zasmolonego i zgłodniałego podróżnika postawiono przed oblicze kapitana.

Kapitan kazał umyć chłopaka i nakarmić, dał mu mieszkanie w kajucie, ale zapowiedział, że z Hawru musi natychmiast wr-

cać tym samym okrętem do Ameryki. Herbert nie stracił animuszu, a gdy statek stanął w porcie, przekradł się na ląd. Jakaś miłośna dama wetknęła mu w rękę 10 dolarów. Kupił więc bilet kolejowy i przybył do Paryża.

Pierwsze kroki skierował do urzędu pocztowego, aby zatelegrafować kolegom o zwycięstwie. Na depeszę nie starczyło mu jednak pieniędzy, musiał się więc zadowolić wysłaniem kartek z widokami.

Policja paryska schwytała nowego zwycięzcę oceanu, skomunikowała się telefonicznie z jego rodzicami i odstawiła go na okręt, jadący do Ameryki. Herbert, pełen radości ze zwycięstwa, poddał się posłusznie rozkazowi.

Profesor i studentka.

Dlaczego Alba Bianchi zabiła profesora Desvignes.

Sprawa zamordowania prof. Renego Desvignes przez młodą studentkę, nazwiskiem Alba Bianchi, kształtuje się jako wielka sensacja dla szerokich sfer. Przedewszystkiem interesująca jest wielce sama postać młodej zabójczyni. Alba Bianchi to typ kobiety sportowej, umiejącej kierować swoją wolą i miarkować gwałtowne wybuchy temperamentu. To też można niemal mieć pewność, że Alba Bianchi skierowała swój rewolwer ku profesorowi Desvignes w pełnej świadomości poprzednim rozważeniu tego czynu.

Młoda ta dziewczyna, córka czcigodnej rodziny kupieckiej, studująca na uniwersytecie, przebywając w Marsylii u swej rodziny prowadziła życie bez zarzutu. Jej wielkie czarne oczy zdawały się, że wyrażają tylko uroczą niewinność dziewczęcą, zdawało się, że studentka jest nieczuła na hołdy oddawane jej piękności. Z domu nie wychodziła nigdy sama, zachowanie się jej było poprostu wzorowe. Z chwilą jednak, gdy znalazła się w Aix postępowanie jej uległo zmianie. Zdała od domu rodzicielskiego Alba Bianchi z zamiłowaniem oddawała się różnym awanturkom, których uzbierała się spora ilość, jeżeli można wierzyć jej b. adoratorom.

Co zaszło między nią, a prof. Desvignes? Jak już wspomniano w styczniu Alba Bianchi i Rene Desvignes postanowili zerwać swoje zaręczyny, zachowując wzajemnie stosunki przyjaźni. O zerwaniu zdecydował profesor. Co działo się w sercu młodej studentki? Była skrytą i nikomu nie zwierzała się ze swoich uczuć. Niewiadomo też, czy od momentu zerwania, aż do chwili zamachu odbywały się jakieś tajne spotkania. Rene Desvignes zerwawszy zaręczyny ze swoją uczennicą, nawiązał stosunek miłosny z inną, trwający aż do momentu zabójstwa.

Czyżby Alba Bianchi była zazdrosną? Czy może zabiła, aby pomścić zniewagę swego honoru? Wszystko to narazie przedstawia się zagadką nie do rozwiązania, dopóki Alba Bianchi nie zechce złożyć szczerego wyznania. Prawdopodobnie jednak ta kobieta o silnej woli i dziwnej jasności umysłu, powtarzać będzie w śledztwie, a potem przed przysięgłymi te same słowa:

— Zabiłam, nie wiedząc, co czynię. Nie chciałam zabić. Gdybym nie była zupełnie straciła głowy, to moje życie padłoby ofiarą,

Miłość, która zabija.

Sensacyjny proces o zabójstwo niewiernego kochanka

Na ławie oskarżonych w Limoges, we Francji, zasiadła 25-letnia Lucja Burguet pod zarzutem morderstwa, dokonanego na długoletnim swym przyjaciołku, Janie Vicky.

Zabójczyni pochodzi z dobrej rodziny mieszczkańskiej, rodzice dbali o staranne wychowanie córki i oddali ją na naukę do klasztoru w Paryżu.

Po dwu latach wzorowego sprawowania się, Lucja uciekła ze szkoły i została kasjerką w nocnej restauracji. Oczarował ją pewien tenor kabaretowy i namówił do ucieczki.

W ciągu lat czterech zmieniła Lucja swych przyjaciół, a ostatnio miała ich siedmiu naraz i żyła na ich wspólny koszt, sygnując garściami pie-

niądze, bo kochankowie byli bogaci i nie żalowali

Wśród tego grona wyróżniała panna Burguet młodego rolnika, Jana Vicky. Był dla niej dobry, czuły i delikatny. Wreszcie zerwał z nią znajomość, albowiem miał zamiar ożenić się z inną kobietą. Wiadomość ta była ciosem dla Lucji.

Chodziła jak błędna, trapiła ją bezsenność i napadała depresja. Po sześciu tygodniach tej męki postanowiła zamordować niewiernego.

Zakupiła broń, nauczyła się strzelać i pojechała do miejscowości, w której mieszkał Vicky i tam zastrzeliła go.

Sąd przysięgłych skazał zabójczynię na 10 lat robót przymusowych.

KRONIKA

KALENDARZYK

Piątek 24 czerwca — Jana Chrzciciela Serca Jezusa.

TEATRY.

Teatr Miejski „Nie trzeba się niczemu dziwić“.
Teatr Popularny „Nitouche“.

WIDOWISKA,

Casino „Ci, którzy tańczą“.
Splendid „Skrzypek z Florencji“.
Lun. „Tajemnica buduaru hrabiny L.“
Grand-Kino „Czarny Orzeł“.
Odeon „Bataljon miłości“
Czary „Ferma duchów“.
Imperjal „Szatan oceanów“.
Dom Ludowy „Złodziej z Bagdadu“
Corso „Bataljon miłości“
Miejski Kin. Ośw. „Krzyżowa droga białych niewol.“

—oO—

Wiadomości bieżące.

Minister Rolnictwa Niezabytowski w województwie łódzkim

Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła w dniu dzisiejszym przybywa z Warszawy na teren województwa łódzkiego Minister Rolnictwa p. Niezabytowski. Przyjazd ministra pozostaje w ścisłym związku z ostatnim pobylem ministra reform rolnych Stanisławicza w Łodzi i ma na celu zapoznać się z ogólnymi warunkami kultury rolniczej na terenie województwa. (R)

Strajk demonstracyjny.

Wczoraj odbyły się walne zebrania delegatów fabrycznych w Związku Klasowym „Praca“. Po dłuższej dyskusji uchwalono strajk protestacyjny przeprowadzić w dniu jutrzejszym. Robocznicy zbiorą się o godz. 10 rano na Wodnym Rynku gdzie odbędzie się wiec. Następnie proponowany jest pochód z transparentami, który przemaszeruje ulicami miasta. (ip)

Nowa linja tramwajowa

W nadchodzącą niedzielę uruchomiona zostanie nowa linja tramwajowa Nr. 16, która ma następującą trasę:
Od ulicy Konstantytucyjnej na Widzewie przez ulicę Rokicińską, Główną, Piotrkowską, Radwańska, Teromskiego Kopernika do Dworca Kaliskiego.
Jednocześnie linja Nr. 6 przejeżdżać będzie od Bałuckiego Rynku przez Nowomiejską, Konstantynowska, Gdańska, Kopernika, Teromskiego Radwańska do rogu Piotrkowskiej. (i)

Za pornografię

Komisariat Rządu na miasto Łódź zarządził konfiskatę ostatniego numeru tygodnika „Wolne Zarty“. Z polecenia Komisariatu Rządu tygodnik został skonfiskowany we wszystkich kioskach i usprzedawców ulicznych. (bip)

Pobór rocznika 1906

Na Komisję poborową Nr. 1 przy ul. Traugutta 10 stawić się winni w dniu dzisiejszym poborowi rocznika 1906 zamieszkali w obrębie 7 komisariatu policji o nazwiskach rozpoczynających się na literę Z.

Na Komisję poborową Nr. 2, przy ul. Zakątnej 82 stawić się winni w dniu dzisiejszym ochotnicy rocznika 1908 zamieszkali na terenie miasta Łodzi

Dyżury nocne w aptekach

Dzisiaj w piątek dnia 24 czerwca dyżurują w noc następujące apteki: L. Pawłowski, Piotrkowska 307; S. Hamburg Główna 50; B. Głuchowski, Narutowicza 4; J. Sitkiewicz, Kopernika 28; A. Haremza, Pasmorska 10; A. Potasz, Plac Kościelny 10. (R)

—oO—

Prochy Juliusza Słowackiego na ziemi Łódzkiej

Jak Łódź odda hołd twórcy „Króla Duchów“

Zawiazany pod przewodnictwem p. wicewojewody St. Lewickiego miejscowy Komitet uczczenia sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju na dwóch swych posiedzeniach ustalili program obchodów w Łodzi.

DELEGACJA W PIOTRKOWIE

Pociąg, wiozący Prochy Wieszcza, zatrzyma się na obszarze naszego Województwa tylko w Piotrkowie. W związku z tem w poniedziałek z dworca Fabrycznego o godz. 11 min. 50 wyjedzie do Piotrkowa delegacja pod przewodnictwem p. Wojewody W. Jaszczołta. W delegacji wezmą udział przedstawiciele Kuratorjum, duchowieństwa, wojskowości, władz komunalnych, oraz delegaci różnych stowarzyszeń i korporacji. Narazie zgłosili swych delegatów następujące instytucje: Syndykat dziennikarzy, Klub artystyczno-literacki, Teatr Miejski, Resursa Rzemieślnicza, Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Nauczycieli Szkół Powszecznych.

Stowarzyszenia i Związki któreby chciały wysłać swych przedstawicieli na uroczystość do Piotrkowa, zechcą się zgłaszać do naczelnika T. Czapczyńskiego do Kuratorjum (Piotrkowska 104) w godzinach urzędowych.

W Piotrkowie delegacja złoży na tymmie Wieszcza srebrny wieniec. Do wienca tego od stowarzyszeń dołączone będą pojedyncze szarfki, które w cenie 35 zł. zamawiać można w zakładzie kwiatowym p. Salwy (ul. Narutowicza 27). Wszystkie rechy stowarzyszenia, związki winny się zgłaszać bezpośrednio do kwaciarni p. Salwy.

NABOŻENSTWO ŻALOBNE

We wtorek dnia 28 bm. o godz. 10 rano odbę-

dzie się w Katedrze św. Stanisława Kostki uroczyste nabożeństwo żałobne. Kazanie wygłosi ks. prałat Jasiński. Pożądany jest jaknajliczniejszy udział stowarzyszeń i cechów ze sztandarami.

Komitet prosi dyrekcje szkół średnich oraz kierownictwa szkół powszechnych o przybycie na nabożeństwo z młodzieżą pozostającą jeszcze w Łodzi.

PRZEDSTAWIENIE TEATRALNE

Teatr Miejski we wtorek dnia 28 o godzinie 8 15 urządza uroczyste przedstawienie Balladyny J. Słowackiego. Ponieważ teatr w tym dniu oddany został przez dyrekcję do wyłącznej dyspozycji Komitetu Obchodu, przeto rozdaniem biletów między poszczególne Stowarzyszenia zajmie się specjalna Komisja, powołana do tego celu przez Komitet

OBCHODY

Teatr Popularny urządza w poniedziałek dnia 27 bm. o godz. 8 wiecz. uroczystą akademję ku czci J. Słowackiego. Na program złoży się prelekcja oraz recytacje utworów Wieszcza.

Akademja ta powtórzona zostanie we wtorek lub środę w sali fabrycznej Geyera.

Wydział Oświaty i Kultury organizuje w sali kina Oświatowego uroczysty obchód.

GŁOSY DZWONÓW I SYREN WSTRZYMANIE RUCHU ULICZNEGO.

W chwili, gdy pociąg ze zwłokami J. Słowackiego przejeżdżać będzie przez Stację Kuluszki co nastąpi w poniedziałek dnia 27 bm. o godzinie 15 w Łodzi rozlegną się dzwoły w świątyniach chrześcijańskich oraz syreny fabryczne, a ruch uliczny zostanie wstrzymany na pięć minut.

Doniosły zwrot w ustawodawstwie społ.

Ubezpieczenia emerytalne dla pracowników umysłowych

Przyjęty przez radę ministrów projekt ustawy o ubezpieczeniu emerytalnym dla pracowników umysłowych znajduje się obecnie na radzie prawniczej.

Według tego projektu świadczenia dzielą się na dwie zasadnicze grupy, na świadczenia na wypadek braku pracy i świadczenia emerytalne. Ubezpieczony ma prawo do świadczeń na wypadek braku pracy, o ile jest zdolny do pracy, pozostaje nieprzerwalnie bez pracy i w sposób przepisany zgłosił swoje roszczenia.

Do ubezpieczenia na wypadek choroby ma prawo ten ubezpieczony, który z tytułu utraty zajęcia nie posiada już prawa do pomocy leczniczej i zasiłków w Kasach Chorych. Do zapomogi na podróż ma prawo ubezpieczony, który otrzymał zajęcie poza miejscem zamieszkania.

Do renty inwalidzkiej ma prawo ubezpieczony, nierolny co wykonywania swego zawodu, niezależnie od wieku.

Za niezdolnego do wykonywania zawodu uważa się pracownika, który utracił 50 proc. zdolności do pracy. Prawo do renty starczej przysługuje ubezpieczonemu mężczyźnie po osiągnięciu 65 roku życia lub po osiągnięciu 480 miesięcy składkowych, t. zn. 40 lat pracy i po ukończeniu 60 roku życia. Kobiety mają prawo do renty starczej po przekroczeniu 65 roku życia lub po osiągnięciu 420 miesięcy składkowych, t. zn. po 35 latach pracy i po ukończeniu 55 roku życia.

Do pomocy leczniczej ma prawo ubezpieczony, który po wyczerpaniu okresu zasiłkowego Kasy Chorych jest nadal chory. Do renty wdowiej ma prawo wdowa, jednak o tyle, o ile śmierć mał-

żonka jej nastąpiła po upływie co najmniej 6 miesięcy od dnia zawarcia małżeństwa oraz o ile zawarcie związku małżeńskiego nie nastąpiło po przekroczeniu przez ubezpieczonego 55 roku życia.

Pozostały małżonek ma prawo do renty po zmarłej żonie, o ile nie posiada niezbędnych środków utrzymania, a zmarła małżonka pomosiła w całości lub przeważnej części wydatki, połączone z utrzymaniem rodziny.

Prawo do renty sieroczej ma każde dziecko po niżej lat 18, oraz po 18 roku życia w razie ułomności cielesnej, lub umysłowej. Dzieci, kształcące się w zakładach naukowych publicznych mają prawo do renty do chwili ukończenia studiów, najdłuższej jednak do 24 roku życia. Dzieci nieslubne mają w stosunku do matki te same prawa, jak i dzieci ślubne. W stosunku do ojca naturalnego mają te same prawa, co dzieci ślubne, o ile ojcostwo za życia ubezpieczonego zostało sądownie ustalone, lub pozasądownie uznane, a ubezpieczony dawał na utrzymanie dziecka.

Prawo do jednorazowej odprawy ma: ubezpieczony, który jest inwalidą, a nie przebył wymaganego okresu wyczekiwania; wdowa, sierota, lub matka ubezpieczonego po śmierci ubezpieczonego, również w razie nieprzebycia wymaganego okresu wyczekiwania.

Okres wyczekiwania oznacza nalezienie do świadczeń w określonym czasie.

Okres ten w dziale ubezpieczenia od bezrobocia wynosi 6 miesięcy składkowych, w dziale zaś świadczeń emerytalnych 60 miesięcy składkowych.

Paczki papierosów po 5 i 10 sztuk

Wprowadza monopol tytoniowy.

Polski monopol tytoniowy wprowadza w najbliższym czasie szereg pożytecznych inowacji, które przez palaczy przyjęte będą niechybnie z żywym zadowoleniem.

W ministerstwie skarbu odbyło się posiedzenie, na którym postanowiono wprowadzić

dzić mniejsze paczki papierosów po 5 i 10

Na paczkach z tytoniem umieszczone będą napisy „mocny“, „średni“ i „słaby“.

Poza tem wszystkie sklepy tytoniowe otrzymają do sprzedaży wyroby specjalne monopolu tytoniowego i wyroby importowane

Ludzie „sanacji”

Pan Jan Grodek kandydatem na burmistrza

Jak się dowiadujemy osławiony na bruku łódzkim za czasów okupacji niemieckiej p. Jan Grodek redaktor i wydawca „Gazety Łódzkiej” pisma wydawanego za godzinowe pieniądze pruskich okupantów jest obecnie leżącym „Partji Pracy” w Wieruszowie (ziemia kaliska).

Pan Jan Grodek zorganizował na terenie Wieruszowa oddział „Partji Pracy” (stron p. wiceprez. Bartla) został prezesem miejscowego koła i obecnie kandyduje do Rady Miejskiej w Wieruszowie, jednocześnie ubiegając się o stanowisko burmistrza.

„Partji Pracy” wieszujemy nowego nabytku Wieruszowowi - zasłużonego Polaka jako kandydata na burmistrza.

Kronika policyjna.

3 zamachy samobójcze.

W dniu wczorajszym w domu przy ul. Mazowieckiej 17 popełniła zamach samobójczy zamieszkała tamże Henryka Werner przez zażycie większej dozy ekspery. Zawiezwana przez sąsiadów lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy przewiezła ją w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa. Co skłoniło denatkę do rozpaczliwego kroku nie wiadomo.

W dniu wczorajszym parobek pławiący konie w stawie we wsi Stoki gminy Nowosolna dokonał straszliwego odkrycia. Oto w stawie natknął się topielec. Zawiezwana natychmiast poclija zażądała wydobyć zwłok. Jak się okazało topielcem jest mieszkaniec Łodzi niejaki Ignacy Zajac zamieszkały przy ulicy Grzybowej 10. Jak wyjaśnili domownicy Zajac w dniu onegdajszym wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Przyczyną rozpaczliwego kroku była skrajna nędza i brak pracy. Zwłoki za bezpiecznie do zejścia władz sądowo-lekarskich.

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych zawiezvano pogotowie ratunkowe na ul. Aleksandrowską 29-31, gdzie usiłował popełnić samobójstwo przez powieszenie się na drzewiach mieszkaniec tegoż domu Franciszek Chlebowski. Z tną oem udało się lekarzowi przywrócić do życia zmarłego już denata. Przyczyną zamachu samobójczego, jak ustalilo dochodzenie policyjne był silny rozstrój nerwowy. (R)

Pozar od pioruna

W dniu wczorajszym centrala straży ogniowej została zaalarmowana, iż w fabryce Heblera mieszczącej się przy ulicy Wolborskiej 23 wybuchł pożar. Ponieważ paliła się fabryka na miejsce pożaru wyjechały oddziały straży ogniowej. Jak stwierdzono ogień wybuchł wskutek uderzenia w piorunu w przewody elektryczne. Po kilkuminutowej akcji ratowniczej pożar zdołano ugasić. Z tych samych przyczyn i o tej samej niemal porze wybuchł pożar w fabryce Ajzenbrauna mieszczącej się przy ulicy Kilińskiego 228. Należy zaznaczyć, że pożary wybuchły wskutek wadliwych piorunochronów, które od dłuższego już czasu nie były kontrolowane. Pożary te winny być przestroją dla fabrykantów, którzy nieutrzymują piorunochronów w należytym porządku. (R)

Ofiara rowerzysty

W dniu wczorajszym w parku Poniatowskiego zaszedł wypadek, którego ofiarą padła niejaka Irena Szydłowska zamieszkała przy ulicy Konstantynowskiej 70. Szydłowska przechodząc główną aleją w parku Poniatowskiego nagle przejechaną została przez jakiegoś rowerzystę. Uderzenie było tak silne że do Szydłowskiej musiano zawezwać pogotowie ratunkowe. Lekarz po udzieleniu przejechaną pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala św. Józefa. Wściekłym cyklistą zainteresowała się policja. (R)

Pod kołami samochodu

Jak wiadomo przy zbiegu ulic Traugutta i Piotrkowskiej od 2 dni prowadzone są roboty kanalizacyjne. Ponieważ odcinek ten leży w centrum miasta prace nad przeprowadzeniem kanałów przy ul. Piotrkowskiej prowadzone są w porze nocej.

W dniu wczorajszym w porze nocej zdarzył się ten okropny wypadek, którego ofiarą padło 3 robotników zatrudnionych przy budowie kanalizacji. A mianowicie w dół Piotrkowskiej pędził z niedozwoloną szybkością samochód osobowy. Gdy znalazł się blisko wspomnianego odcinka szofer

Bezrobotni pracownicy umysłowi

Uzyskali nowe ulgi rejestracyjne.

W najbliższych dniach ukaże się w „Dzienniku Ustaw” rozporządzenie p. Ministra Pracy i Opieki Społecznej, wprowadzając pewne ulgi dla bezrobotnych pracowników umysłowych, mianowicie dotychczasowy wymóg ustawy, mocą którego żądano wykazania się z 20 tygodni pracy najemnej w okresie rocznym, poprzedzającym zgłoszenie nie będzie stosowany względem tych pracowników umysłowych, którzy zgłoszą się przed 31 sierpnia b. r. i udowodnią, że w okresie wstecznym, od 1 października 1924 r. pozostali w stosunku najmu pracy w cią-

gu 20 tygodni. Ponadto rozporządzenie przedłuża ustawowe prawo do zasiłków do 26 tygodni dla tych wszystkich pracowników umysłowych, którzy do chwili ogłoszenia rozporządzenia pobrali zasiłki w ciągu 17 tygodni.

Omawiane rozporządzenie będzie wydane na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 17 maja 1927 r. o rozszerzeniu uprawnień Ministra Pracy i Opieki Społecznej wynikających z ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

Bojkot piwa pod karą 500 złotych

Z browarów Tow. Akc. Anstadta i Gustawa Keilicha

UCHWALIŁO OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKÓW: STOW. RESTAURATORÓW I PIWIARZY W ŁODZI

Dnia 21 bm. o godzinie 5-ej po południu w salach restauracji Teatralnej, przy ul. Narutowicza 20 odbyło się nadzwyczajne walne zebranie członków trzech pokrewnych zawodów, tj. Stow. właścicieli restauracji 2 Stow. Właścicieli piwiarni.

Na zebranie przybyło 155 osób. Tematem ohead miała być kwestja, która, dla wszystkich trzech na wstępie wymienionych, pokrewnych stowarzyszeń, jest kwestją być lub nie być.

Zw. zaw. przemysłu piwowarskiego w Łodzi mając dotychczas do czynienia z ludźmi idącymi samymi uważał ich za niezdolnych do jakiegokolwiek akcji obronnej.

Zebranie zostało zwołane, w celu, podjęcia ze związkiem piwowarskim walki decydującej i skutecznej. Zagaił je prezes restauratorów w Łodzi, p. Engler, powołując na przewodniczącego, b. posła p. Szublińskiego na assekszów zaproszono pp. Kupsza, Karo, Borowicza i Stefańskiego, sekretarzował p. Krasnowski.

P. Engler zobrazował dotychczasowy przebieg pertraktacji przeprowadzonych ze związkiem piwowarów Trzy zasadnicze punkty były kwestją obrad tego zebrania, a mianowicie: 1) niedostarczanie piwa przez browary bezpośrednio do domów prywatnych 2) pobieranie takich cen za piwo dostarczone przez restauracje i piwiarnie, aby ceny te skierowały konsumenta w jego własnym interesie do restauracji i piwiarni.

3) w razie podwyższenia cen piwa, nowe ceny miały być w odpowiednim czasie ogłoszone w miej-

scowych pismach oraz podane zainteresowanym do wiadomości.

Żadne z tych żądań nie zostało uwzględnione przez Zw. Piwowarów, choć są to rzeczy dla obu stron tak żywotne. Przecież restaurator i piwiarnic jest dla niego jedynym środkiem do życia. Tymczasem przez bezpośrednią sprzedaż piwa konsumentowi, traci skarb państwa, nie zyskuje nie konsument, zaś tajemnica niezgodzenia się na wysunięte propozycje tkwi w tem, że cały zysk z tej niedopuszczalnej sprzedaży płynie do kieszeni piwowarów.

Wtajemniczeni, obecni na zebraniu twierdzili, że w jednym tylko roku, jeden z łódzkich browarów na tej drodze sprzedał około 2 milionów butelek piwa z zyskiem 80,000 złotych. To też zrozumiały jest upór piwowarów, którzy gotowi są rzekomo do zamknięcia swych bram i nie puszczenia ani kropli piwa na miasto.

Wobec takiego stanowiska piwowarów, walne zebranie trzech pokrewnych stowarzyszeń uchwaliło jednogłośnie:

Z dniem dzisiejszym nie przyjąć ani kropli piwa, z browarów G. Keilicha przy ulicy Orlej i SS-ów K. Anstadta przy ul. Pomorskiej. Walkę tę postanowiono przeprowadzić aż do skutku, a wyłamujący się zmuszeni będą do zapłacenia 500 złotych na rzecz Czerwonego Krzyża.

Odnosny memoriał, który zostanie piwowarom doręczony, podpisali wszyscy obecni. (wip)

Zatarg o angielską sobotę

RZĄD ROZPATRZY PONOWNIE.

W związku z fiaskiem onegdajszej konferencji w inspektoracie pracy w sprawie likwidowania długotrwałego zatargu w firmie Barcińskich, okręgowy inspektor Pracy p. Wojtkiewicz odbył wczoraj dłuższą rozmowę telefoniczną z głównym inspektorem Pracy p. Klottenem.

P. Wojtkiewicz wskazał, iż wszystkie

dotychczasowe zabiegi, dążące do załagodzenia zatargu, spełzły na niczem wobec czego konieczne są dalsze dyrektywy władz centralnych.

P. Klott w odpowiedzi zapewnił p. Wojtkiewicza, iż w najbliższych dniach ministerstwo pracy podda ponownie rewizji sprawę powyższego zatargu. (R)

prowadzący samochód nie spostrzegłszy robót z całym impetem wpadł na 3 robotników. Z pod zatrzyniętego samochodu wydobyto zranionych robotników, którymi okazali się: 27 letni Stanisław Masztalerz, zam. przy ulicy Dąbrowskiej 25 Franciszek Miskiewicz, Wodna 19, i 24-letni Jan Błasiak zam. przy ulicy Roszczyńskiej 12.

Ponieważ Masztalerz został najwięcej poszkodowanym uległ bowiem potłuczeniu całego ciała, wezwany lekarz pogotowia odwiózł go do szpitala przy Złotym Miejskiej, zaś mniej poszkodowanych robotników Miskiewicza i Błasiaka pozostawił na miejscu. (R)

Z furmanki na bruk

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe zawezwane na ulicę Radwańska do niejakiego 25-letniego Karola Wolfa z zawodu woźnicy zamieszkałego przy ul. Aleksandrowskiej 20. Karol Wolf jadąc do rzeźni mieszczącej się przy ul. Radwańskiej chcąc wstrzymać rozbrykane nieco konie nieopatrznie pokierował je na zgrupowane na ul. kamienie. wskutek czego wóz przechylił się, a woźnicę wypadł na bruk raniąc sobie dotkliwie głowę. Lekarz pogotowia po opatrzeniu nieostrożnego wpłynęły pozostawił go w stanie zadawalniającym na miejscu. (R)

Aresztowanie truciciela robotników

Przed kilkoma dniami dzienniki doniosły o wypadku którego ofiarą padło 8 robotników w fabryce Scheiblera i Grohmana. Robotnicy ci zostali zatruci przez napicie się wody, która posiadała umyślnie przez kogoś wrzucone kwasy.

Policja po dłuższym dochodzeniu ustaliła, że zatrucie wody było przypadkowe, i że przyczyną tego był robotnik fabryki Scheiblera i Grohmana niejaki Józef Bazarek zamieszkały przy ulicy Kazimierza 9 na Widzewie. Robotnik ten pracujący w farbiarni gdzie znajdują się składy soli i kwasów, krytycznego dnia wziął kawałek kwasu winnego i poszedł do studni po wodę. Jak stwierdzono kwas ten wpadł do wody w chwili gdy Bazarek na chyłku się nad studnią. Ekspertyza lekarska dokonana bezpośrednio po wypadku wykazała, że trucizną która zanieczyściła wodę nie był kwas, lecz sól antymonowa. Ze względu na to, że dochodzenie nie zostało jeszcze całkowicie zakończone Bazarek aresztowano w chwili ostatecznego wyroku. Stan robotników którzy ulegli wypadkowi polepszył na tyle, że w dniu wczorajszym wszyscy stanęli do pracy. (R)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN.

Obrazy Związku Oficerów Rezerwy na Zjeździe w Krakowie

W dniach 18 i 19 czerwca br. odbył się w Krakowie Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, w którym udział brało około 150 delegatów reprezentujących 16,000 zrzeszonych oficerów rezerwy.

W czasie dwudniowych obrad Dow. Korpusu Gen. Wróblewski przedstawi i omówił pokaz Przygotowania Wojskowego w czasie specjalnych wzorowych ćwiczeń oddziałów krakowskiego „Sokoła” i „Strzelca”.

Główną sprawą objęcia dominującego stanowiska w wychowaniu wojskowym młodzieży.

Poraz czwarty wybrano przez aklamacje na prezydesa Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej ppłk. rez. mec. Dr St Szurleja a między innymi na członka Zarządu Głównego wybrano ponownie prezesa tut. Okręgu ppłk. rez. M Dienst-Dąbrowę, oraz do Kom. Rew. wiceprezesa tut. Okręgu mjr. rez. Dr. Gregora Kazimierza.

Okręg tut. prócz wyżej wymienionych reprezentowali: kpt. rez. Grzegorzak Leon i por rez. Grapow Eugenjusz.

W poniedziałek dnia 27 bm. o godzinie 19-ej w sali Rady Miejskiej m. Łodzi przy ulicy Pomorskiej 16, odbędzie się ostateczne przedwakacyjne Zebranie członków Związku Koła m. Łodzi, na którym delegaci złożą szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu Krakowskiego.

Teatr i sztuka.

TEATR MIEJSKI.

Dzisiaj do niedzieli wieczorami włącznie ostatnie trzy występy znakomitego artysty Kazimierza Junoszy—Stępowskiego w jego kapitalnej kreacji zramolizowanego arystokraty w wybornej komedji Stefana Kiedrzyńskiego „Nie trzeba się niczemu dziwić”. W innych rolach głównych: artystka Teatru Polskiego w Warszawie Janina Romanówna, J. Gzylewski, Grolicki Krzemieński.

W OGRODZIE STASZICA.

TEATR LETNI

Daje ostatnie przedstawienia wysoce zabawnej, groteskowo wystawionej farsy amerykańskiej „Potęga reklamy” w wybornym wykonaniu Dziewonkiej Horeckiej Krotkiego, Szuberta i Znicza w ro-

Widmo nowego strajku.

45-60 procent podwyżki

żądata robotnicy sezonowi miejscy.

Związki Zawodowe wystąpiły w swoim czasie do magistratu z żądaniem podniesienia płacy robotników sezonowych do norm ustalonych przez związki.

Żądań tych jednakże Magistrat nie uwzględnił przyznając zaledwie 10 proc. podwyżki. Wprawdzie związki zawodowe podwyżkę wspomnianą przyjęły zastrzegły sobie jednak prawo dalszych niezmierzonych kroków.

Ostatnio Zarząd Zw. Prac. Inst. Użyteczności Publicznych w Polsce oddział w Łodzi na podstawie uchwały delegatów postanowił ponownie pierwotne żądania podwyżkowe, domagając się podniesienia płacy dla robotników sezonowych według tabeli następującej a mianowicie:

- 1) Dla układaczy płyt i dozorców robót w nagrodzenie wynosić winno zł. 2 gr. 15 za godzinę
- 2) Dla brukarzy i rzemieślników sezonowych zł. 2 gr. 09 za godzinę
- 3) Dla płytarzy i kamieniarzy zł. 1,50 gr.
- 4) Dla ubijaczy zł. 1,70
- 5) Dla robotników niewykwalifikowanych sezonowych zł. 1,15 gr.

6) Dla robotników sezonowych zł. 0,85 za godzinę. Przedkładając Magistratowi żądania powyższe Związek wyznaczył termin ostateczny, na dzień 30 czerwca r.b.

Wobec tego, iż magistrat dotychczas na pismo powyższe odpowiedzi nie udzielił, w dniu wczorajszym odbyła się konferencja wszystkich czterech związków pracowników instytucji użyteczności publicznej. W dyskusji przedstawiciele związku Ch. D. oświadczyli że z akcji podwyżkowej się wycofują, uważając za niemożliwą realizację postulatów robotniczych które nie wzięli pod uwagę opór magistratu, mimo to związki klasowe postanowiły podnieść akcję zwykłą.

W tym celu już w dniu dzisiejszym wystosowane zostanie do magistratu oficjalne pismo, wysuwające poprzednie żądania podwyżki od 40—60 proc. w zależności od kategorii robotników i warunków plac. W najbliższym czasie odbędzie się wielki wiec wszystkich robotników sezonowych, na którym w razie nieuzyskania od magistratu przychylnych odpowiedzi proklamowany zostanie strejk.

Nie utrudniać walki z jaglicą!

„SEKCJA DO WALKI Z JAGLICĄ” ZAGROŻONA EKSMISJĄ Z ZAJMOWANEGO LOKALU.

Egipskie zapalenie oczu, zwane pospolicie jaglicą, od kilkunastu miesięcy jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych chorób ocznych w Łodzi, a szczególnie wśród młodzieży. Ponieważ jaglica może spowodować utratę wzroku jeśli nie jest w porę leczona Magistrat m. Łodzi, chcąc przyjąć ludności z pomocą zorganizował specjalną „Sekcję do walki z jaglicą”, która udzielała bezpłatnych porad, a nawet leczyła dotkniętych chorobą.

Lokal sekcji mieścił się w gmachu Pogotowia Ratunkowego w jednym pokoju nad garażem samochodowym, ambulatorjum zaś przy ul. Żeromskiego Nr. 4. Ponieważ oddalenie biura sekcji od ambulatorjum utrudniało walkę z jaglicą, Magistrat wszedł

w porozumienie z lecznicą „Pomoc”, (Żeromskiego 23), która miała być zlikwidowana i objął lokal, przeniósłszy do niego sekcję i ambulatorjum.

Obecnie p. Kohan, właściciel domu, w którym mieści się „Sekcja do walki z jaglicą” czyni starania o wyeksmitowanie zarówno sekcji jak i ambulatorjum. Podobno p. Kohan ma nadzieję, że starania jego odniosą skutek, i „Sekcja do walki z jaglicą” stanie na bruku.

Pożądanem byłoby, aby Magistrat dołożył wszelkich starań i nie dopuścił do eksmisji, gdyż odbiło by się to fatalnie na walce z jaglicą ciągle jeszcze grasującą wśród młodzieży szkolnej.

ZYCIE SPORTOWE.

Jak się wykorzystuje nieszczęsny rozłam.

Turystom nie przyznano valcoveru

Za mecz z T. K. S. w Toruniu

W sprawie meczu TKS—Turyści do wiadomości następujących szczegółów: gracz Dabert otrzymał zwolnienie od Warty z dniem 4 maja rb, grał zaś w TKS. dnia 15 maja, czyli przepisowy termin 14 dniowy, który obowiązuje przy zgłaszaniach graczy, nie został dotrzymany. Tymczasem gracz Dabert, nie został zgłoszony przez Wartę, w chwili zawiązania Ligis jako gracz Warty, temsamem był uważany za gracza nieligowego a jako taki miał prawo podpisać zgłoszenie dla każdego klubu ligowego jak również i klubu PZPN. Sprawa ta była tematem obrad wydziału gier i dyscypliny

PLPN, w ubiegły wtorek, który całkowicie przychylił się do wywodów przedstawiciela TKS. i valcoveru Turystom nie przyznał, uznając gracza Daberta za zupełnie przepisowo zgłoszonego. (C-S)

BRAMKARZ MILA, WYSTĄPI W BARWACH Ł.K.S.

(C-S) Bramkarz czerwonych Milla, który ostatnio został zdyskwalifikowany przez klub na 1 miesiąc, za niesportowe zachowanie się, wystąpi znów na najbliższym meczu o mistrzostwo Polski.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj po raz ostatni „Nitouche”. W sobotę i niedzielę o godz. 4-ej po południu i 8.30 wieczorem „Ciotka Karolka” zabawna krotkowiła w 3-ach akt.

W sobotę i niedzielę o godz. 4-ej po południu i 8.30 wieczorem „Ciotka Karolka” zabawna krotkowiła w 3-ach akt.

ZYCIE GOSPODARCZE.

Polska się nie popisała.

Bankructwo Polskiego Towarzystwa Monopoli Spirytusowego w Turcji.

Prasa polska zanotowała smutny fakt nad którym nie można tak przejść z lekkim sercem do porządku dziennego.

Sąd handlowy w Stambule ogłosił upadłość Polskiego Tow. Monopoli Spirytusowego w Turcji.

Towarzystwo to założone zostało przez grupę ziemian przy finansowym poparciu Banca Commerciale i wiedeńskiego Kredytanstalt. Poparcie Rządu polskiego udzielone towarzystwu polegało na udzielaniu długoterminowego kredytu w naturze w postaci kilkunastu milionów litrów spirytusu. Kredyt ten zagwarantowały Rządowi trzy najpoważniejsze w kraju organizacje przemysłu spirytusowego jak Zachodnio-Polskie Zrzeszenie Spirytusowe Związek gorzelników w Małopolsce i organizacja producentów w Kongresówce.

Niepowodzenie przedsięwzięcia należy przypisać przede wszystkim złej organizacji, jak również ciężkim warunkom, na które Towarzystwo zgodziło się w ostatniej chwili, gdy do przetargu zgłosiło się także konsorcjum niemieckie.

Zgoda ta nastąpiła wprawdzie w porozumieniu z ówczesnym ministrem skarbu w Turcji, który przyrzekł warunki złagodzić, lecz wkrótce nastąpiła zmiana na stanowisku ministra i warunki umowy musiały zostać do utrzymane.

Nie wynika jednak z tego, aby Skarb polski miał ponieść straty. Trzy organizacje, gwarantujące dług Towarzystwa, są dostatecznie odpowiedzialne i Rząd powinien całą swoją należność odzyskać.

Jest to jedna strona smutnej tej sprawy. Dobrze będzie, jeśli Skarb nasz nie poniesie żadnych strat, ale to jeszcze nie wszystko. Jak wspomniano powyżej, konsorcjum Polskie zdobyło swą koncesję w Turcji przy bardzo silnej konkurencji ze strony niemieckiej. Dziś Niemcy będą triumfować, a w pra-

sie niemieckiej będzie się pisać o „polnische Wirtschaft”. Jeśli chodzi o propagandę dla ekspansji naszej gospodarczej na zewnątrz, czego wyrazem była ta impreza polska w Turcji, to bezwątpienia ponieśliśmy klęskę i niepowodzenie imprezy tej długo odbijać się będzie w przyszłości, gdybyśmy znowu chcieli wystąpić z ekspansją gospodarczą na zewnątrz.

Dlatego dobrze byłoby, by były wyjawione szczegóły tej niefortunnej imprezy tureckiej, kto tu zawinił, czy zawiniła administracja Przedsiębiorstwa, czy też lekkomyślność przy podpisywaniu kontraktu, gdy to godzono się na wszystkie warunki, byle utracić konkurencję niemiecką — przytem warunki tego rodzaju, że z góry skazywały Przedsiębiorstwo na niepowodzenie.

Dlaczego upadł Monopol Spirytusowy w Turcji

Co mówi Zarząd Spółki

W sprawie upadłości spółki polskiej w Turcji, zwróciliśmy się do zarządu tej spółki w Warszawie z prośbą o przedstawienie nam istotnego stanu rzeczy w tej sprawie.

P. dyr. Morawski odpowiedział nam.

— Rzeczywiście sąd turecki ogłosił upadłość spółki z pow. przewyższenia pasywów nad aktywami, co powstało wskutek trudności, w jakich znalazła się spółka.

— Co wywołało te trudności?

— Przedewszystkiem kontrabanda spirytusu z pola terenu Turcji, kontrabanda, która dochodziła do 70 proc. ogólnego zapotrzebowania spirytusu przez ludność turecką. Pochodziła ona głównie z Bułgarii, z wysp i częściowo z Syrii. Wprawdzie w umowie naszej z rządem tureckim zastrzeżyliśmy sobie w specjalnym artykule obronę nas przed

przemysłnikami przez ten rząd. Jednak obrona ta okazała się niedostateczna i nie mogła w rezultacie zapobiec kontrabandzie. Dużo nam też szkód czyniła kontrabanda wewnętrzna; mało było domostw, w którychby nie pędzono „własnym przemysłem” spirytusu. Zresztą w podobnych trudnościach znajduję się w Turcji i inne monopole: solny, naftowy, cukrowy, tabacznym.

— Czy ustawodawstwo tureckie nie zmierza do usunięcia tego rodzaju stanu rzeczy?

— Owszem; opracowujemy dopiero co ustawę o kontrabandzie; ma ona niebawem znaleźć się w parlamencie tureckim...

— I jeszcze jakie powody złożyły się mogły na upadłość?

— Polityka wewnętrzna Turcji... usłyszeliśmy, na zakończenie:

Dziwne stosunki w Monopolu Spirytusowym.

Spirytus z Warszawy idzie do Warszawy przez Łódź.

Warszawski „Głos Codzienny” pisze:

Czy widział lub słyszał kto kiedy (gdziekolwiek na świecie) o Monopolu bez nadużyć?

— Napewno nie.

Takie już zdaje się przekleństwo ciąży nad tym rodzajem handlu.

Więc też jeśli się przez pewien czas nie słyszało o żadnych nadużyciach ani: tzw. „szwindlach” to... można być pewnym, że niedługo się usłyszy.

Dość dawno, cicho było o Monopolu Spirytusowym. Czytało się tylko o nim że „biała główka” jest bezkonkurencyjna. Ale to milczenie było wprost przeciwne naturze. Więc się stało.

Niejaki pan Przegaliński (jedni mówią, że był generał, a inni się na to ironicznie uśmiechają) — otrzymał koncesję spirytusową hurtowo — komisową na Łódź, z prawem pobierania towarów z Warszawy. Za sprzedaż tych towarów ma zwracane z Monopolu koszt transportu oraz prowizję 1/2 od obrotu.

Pan P. nie chcąc się sam „hańbić” sprzedaż, przyjął „generalnego” plenipotenta w

osobie p. Rogińskiego i operują razem.

A operacje to nieskomplikowane. Towar pobiera się ze składów w Warszawie i sprzedaje się także w Warszawie, tylko dzięki przedziwnym machinacjom pobiera się od tego towaru koszt za transport do Łodzi.

Dzienny obrót pp. P. i R. dochodzi do 4-5 wagonów. Jest to więc obrót olbrzymi i tak np. w dniu 24 maja br. tytułem prowizji podjął p. R. z Monopolu 11,899 zł i 99 gr. Taka suma figuruje w księgach. I Procedura taka trwa oddawną.

Właśnie o ten szereg urzędników Monopoli, wiedzą urzędnicy skarbowi, oburzają się na takie nieprawości, ale milczą(!!!)

Bo ten P. Przegaliński jest tak mocno protegowaną z góry osobą, że staje się wprost wszechpotężny. Drżą przed nim wszyscy i milczą. Złymają się podobno z oburzenia nawet władze monopolowe, ale milczą także bo stosunki sięgają bardzo bardzo wysoko.

Tak przynajmniej fama niesie. A nikomu się przecież dymisja nie uśmiecha. Trudno, czasy są ciężkie.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Z DNIA 23 CZERWCA

WALUTY I DEWIZY:

Dolary Stanów Zjednocz. 8,91 i 1/2

Holandja 358,40

Londyn 43,43

Nowy Jork 8,93

Paryż 35,04

Praga 26,50

Szwajcaria 172,25

Włochy 51,15

Wiedeń 125,82

Zapotrzebowanie całkowicie pokrył Bank Pol.

ki. Rubel złoty bez tranzakcji w żądaniu 4,90

Obligacje państw. Banku gosp. kraj 93,00; 8 pr.

Z państw. Banku rolnego 92,00; 8 proc LZ państw.

Banku gosp. kraj 92,00; 6 proc pożyczkowa z 1920

roku 85,00; 10 proc pożyczk. 103,00

AKCJE

Bank Polski 142,00; Bank Handlowy 7,00; bank

kontowy 134,00; Bank zw. sp zar 80,50; Cukier

0; Węgiel 97,00; Nobel 46,50; Lilpop 27,50; Modrzew

0; Rudzki 2,35; Starachowice 3,95; Zyrardów

50; Borkowski 3,00

Z papierów państwowych słabsza była dola-

wka i 5 proc. pożyczka konwersyjna. Pozostałe

z zmiany. Listy zastawne słabsze Obligacje m War

wy utrzymywane. Akcje bezczynnie i słabo. Obroty

małe

Prywatny ruch budowlany.

W miastach powyżej 50,000 mieszkańców prywatny ruch budowlany w pierwszym kwartale 1927 r. zaznaczył się w sposób następujący: rozpoczęto ogółem 280 budynków, w tem mieszkalnych 154. Zakończono zaś 254 budynki, w czem mieszkalnych 140. Zakończono najwięcej, bo 103 budynki,

w Łodzi (mieszk. 54), następnie w Warszawie — 43, w Poznaniu i Krakowie po 23, we Lwowie 19 i t.d. Rozpoczęto najwięcej w Warszawie — 61, Łodzi — 44, Poznaniu — 37, Białymostku — 35, Bydgoszczy — 32, Wilnie — 25 i t.d.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 5.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114.

SKŁAD ZEGARMISTRZOWSKO JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10 telefon 50-17.

CHEMICZNE PRALNIE I FARBARNIE:

Muszyński, Narutowicza 24.

RESTAURACJE:

Teofil Kopeć, Narutowicza 44.

„Biały Bar” Konstantynowska 5.

Zalewski, Zgierska 39.

M. Cyklist, Kilińskiego 71.

PRZEDSIĘBIORSTWA STUDIUM ARTYZYJSKICH

K. Jasiński, Pomorska 47.

WYTWÓRNIĘ CUKRÓW:

Ziółkowski, Piotrowska 197.

FABRYKA WODY SODOWEJ:

Plączak, Nawrot 92.

ŚWIATŁO I SIŁA (ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZ.)

J. Cybart, Gdańska 135.

SKLEPY TYTONIOWE:

Sobczyński Napiórkowskiego 9.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Wł. Wyręlska, Wólczańska 261.

Szczygielski, Bazarowa 3

PIEKARNIE:

Bryszewski, Pomorska 86.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

J. Drynkowski, Kilińskiego 96.

B-cia Kędziorcy Kilińskiego 94.

Czarniecki, Nawrot 80.

Wróblewski, Redwańska 10.

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brzuszne.

Lewiński, Nawrot 38.

MAGAZYN OBUWIA:

Cieplucha, Wysoka 26.

Zieliński, Rzgowska 12.

Grędziński, Piotrkowska 53.

F. Tomaszewski, Skwercowa 10.

MASARNIE:

Borkowski, Rokicińska 13.

A. Raksyk, Kilińskiego 133.

F. Woźniakowski, Rzgowski, 78.

ZAKŁAD ROWERÓW:

W. Sierpiński, Kilińskiego 96.

ZAKŁADY BŁACHARSKIE:

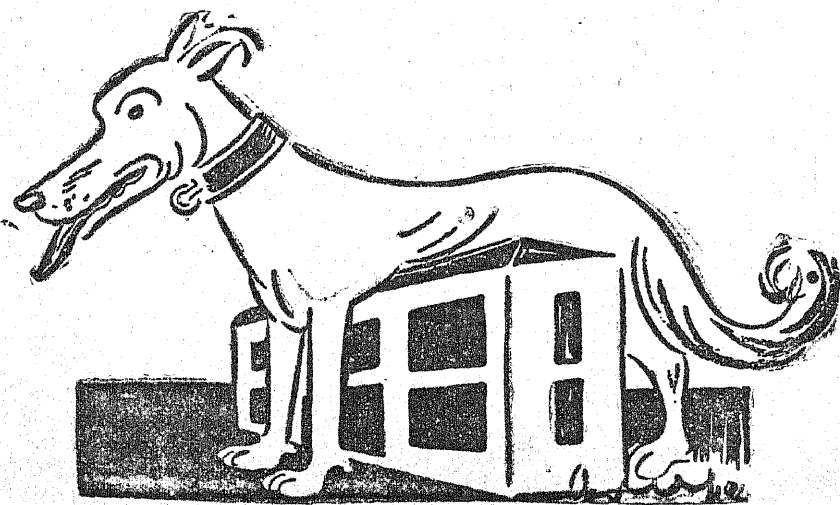
Sokołowski, Kilińskiego 79.

Lyczkowski, Piotrkowska 188.

Melchiniowicz, Kilińskiego 107.

SKŁADY WIN WÓDEK I DELIKATESÓW:

Sliwkowski, Rokicińska 6.



POD PSEM

leży każde przedsiębiorstwo, nie rozumiejące potrzeby nowoczesnej reklamy.

Reklamować się należy przez akwizycję ogłoszeń FUCHSA w Łodzi, Piotrkowska 50, tel. 21-36.

KOMUNIKAT.

Zarządy Stowarzyszeń Właścicieli Restauracji i Piwiarń Chrześcijańskich i Żydowskich, w niniejszym podają do wiadomości swym Członkom, że na Ogólnym Zebraniu odbytym w dniu 21-go czerwca 1927 r., uchwalono nie nabywać piwa z browarów:

Tow. Akc. S-rów K. Anstadtta i Gustawa Keilicha

do czasu rozstrzygnięcia zatargu w sprawie sprzedaży i dostawy piwa.

ZARZĄDY.

Dożo czasu i pieniędzy
zaoszczędzisz sobie używając proszku do prania

„Blask”

nie zawierającego żadnych szkodliwych domieszek niszczących bieliznę.

2225

Dobre ogłoszenia

Nauka i wychowanie

Matynowany nauczyciel udziela 11 lekcji w zakresie ośmiu klas spec. polski, łacina, matematyka, fizyka. Przystosował szybko a dobrze do egzaminów dla eksternów podług najnowszych programów. Kurs klasy 6 miesięczny. 6-go Sierpnia 14, prawniśca. 2826-3

Absolwentka Państwowej Szkoły Handlowej Żeńskiej przy mie kondycje. Oferty do Rozwoju pod „Absolwentka” 3634-5

Kondycje poszukuje 6-0 klasista. Przedzalniana 51 m. 24. 3650-1



Sprzedaz.

Do sprzedania rower prawie nowy, Wiad. Pusta 20. 5629-3

Sprzedam piwiarnię natychmiast ul. Pańska № 3. 3662-2

Okazyjnie sprzedam kredens, stół, krzesła, otomanę dywanikową, tremo, łóżko, garderobe, łóżko, szafę, Sienkiewicza 59, m. 42, of. I p. II w. 5638-2

Posady i prace.

zaofiarowane.

Potrzebny chłopiec obeznany z reperacją rowerów Piotrkowska 245. 5680-1

Potrzebna panna do obsługi Mieczarafa Przejazd 40. 5340-1

Agenci obrazów potrzebni Zarobek 25 proc. Gdańska 131 m. 2. 5664-1

Potrzebny zdolny czeladnik kowalski Kilińskiego 205. 5632-1

Potrzebne 2 panienki do obsługi gości do mieszalni tylko panienki które już pracowały w podobnym interesie mają pierwszeństwo. Wiadomość ul. Sienkiewicza 40. 5648-3

Potrzebna służąca do wszystkiego Restauracja Zachodnia № 11. 3618-5

Służąca potrzebna do wszystkiego Zgłaszać się Konstantynowska 115. 5656-2

Poszukiwane.

Młody inteligentny kupiec odpowiedzialny materjalnie przyjmie zajęcia wojażera, agenta, inkasenta. Oferty pod „1821” 3644-1

Lokale i mieszkania.

Do wynajęcia, zaraz pokój z kuchnią z wygodami słoneczne, nowoczesnymi meblami i 4 lampowem rad. lub ogólnie Przejazd blisko Elektrowni, ul. Przejazd 55, lewa oficyna parter. 3608-5

Do wynajęcia pokój z kuchnią z wygodami Petersburska m. 16. II piętro 3575-3

Różne.

Oddam na własność chłopezyka 1 i pół rocznego niechrzczonego Wólczańska 29. u dozorcy. 3559-2

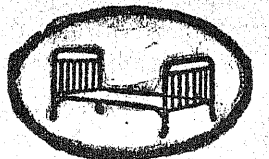
Fortepian do wynajęcia na 3 miesiące Wiad. Przejazd 14, m. 6. front II piętro. 5628-2

Zaginął weksel na 200 zł. pl. z 12 | 8-27 r. wyst. Stanisław Mankowski w Grudziądzu, pl. 25 stycznia № 25 | 26 na zlecenie Ludwika Mankowskiego niniejszym unieważniam zagubiony weksel. 3653-3

Dnia 17 b. m. zaginął czarny piesek (ratler) Odprowadzić za wynagrodzeniem Al. Kosciuszki 24, m. 1. 5645-1

Zagubione dokumenty

Wacław Ostrowiecki zagubił paszport wyd. w Łodzi. 3642-2



Łóżka

metalowe, materace druciane i wysielane, wóki dziecięce i mywalki, najdogodniej i najtaniej w składzie fabrycznym „DOBROFOL” Piotrkowska № 75, w podwórzu. 1159-5

Pomocnik nadmajora

Do Tkali bawelnianej potrzebny młody człowiek Polak z ukończoną Państwową Szkołą Włókienniczą, mający co najmniej 2 lata praktyki w jednej z większych tkalni bawelnianych. Do oferty dołączyć „curriculum vitae” odpisy świadectw referencyjnych, stosunek do służby wojskowej, stan rodziny. Oferty do Rozwoju pod „300” 3584-3

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 50 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; swycczajnie 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego mniejsza. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 10 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, za gr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem 1 w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-jej w., po 7-jej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego swwiadomienia. „Rozwój” można zamawiać w Zg. erzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa, w Warszawie Bracka 5 (Inł. Prasowa Polaka), w Krakowie Rynek A.-B. (Księgarnia Krzyżanowski), w Kowiu Sadowa 4 (Woińska Agencja Prasowa). Adres w poradniku dziennie 1,50; miesięcznie — 30 zł. Artykuły specjalne 60 gr. milimetr.